Nr. 289. We Lwowie Sroda dnia 19. Grudnia 1877. ROK X.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie [illegible] marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 8, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Od Wydawnictwa:

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

Prenumerata na Dziennik Polski wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

całorocznie	24 zł. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej.

całorocznie	18 zł. — ct.
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15 każdego miesiąca.

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji *Dzien. Polsk.*," ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Zgromadzenie ludowe w Peszcie.

(Według telegramu *N. fr. Presse*)

16. grudnia.

Dziś popołudniu o godzinie 2. zgromadziło się około 6000 ludzi w Narodowej ujeżdżalni, gdzie odbyło się zgromadzenie ludowe w celu ułożenia rezolucji o zachowaniu się monarchji w kwestji wschodniej. Zgromadzenie to odbyło się wprawdzie miejscami hałaśliwie, wszakże przeszło wcale gładko. Po wybraniu przewodniczącym deputowanego Sztupa, a trzymającym pióro Lukacsa, wstąpił na trybunę deputowany Helfy, karcąc w piorunującej mowie urzędową wschodnią politykę. „Wykrzykiwaliśmy, powiedział, z radości i iluminowaliśmy, gdy oręż turecki zwyciężał. Teraz, gdy lew jest pokonany, nie powinniśmy go opuszczać, ponieważ w takim razie bylibyśmy podobni do Serbów, którzy dotąd czekali, by zwyciężonego kopnąć po raz ostatni. Żywot Turcji jest i dla nas kwestją żywotną. Coby mogłoby przyjść na jej miejsce? Moskwa, albo w każdym razie wpływ moskiewski. Temu powinniśmy zapobiedz wszystkiemi siłami. Nie masz ofiar, któreby dlatego były za wielkie, nawet za broń powinniśmy pochwycić. (Donośne okrzyki, machanie czapkami). Czegoż chce rząd węgierski? Nikt tego nie wie. Uznał on trudności, jakie są do pokonania. Jeżeli jednak nie jest w stanie pokonania ich, więc gabinet powinien ustąpić. (Głośne oznaki uznania. Wołania: „Precz z Tiszą!). Pokój, jaki nam dają, nie jest żadnym pokojem. Zapytuję rzemieślników, kupców rodziców dorastających dzieci, czy przenoszą taki pokój, bez pewności jutra, nad wojnę? (Przerwa trwająca minutę. Oklaski, machania czapkami. Wołania: „Wojna z Moskwą! wojna!") Mowca wzywa do spokoju i mówi dalej: „O wojnie i pokoju decyduje monarcha. Nie chcemy uszczuplać tego prawa (wołania: Nie!), ale ponieważ z monarchą nie możemy traktować bezpośrednio, a tylko przy pośrednictwie rządu, więc wezwijmy rząd, by poszedł do króla i powiedział: Panie i królu! Nigdy jeszcze władza nie miała takiej sposobności do okrycia swego imienia aureolą sławy, przywiązania do siebie serc swoich ludów, jak ta, która ci się dziś nadarza. (Głośne okrzyki: „Elien".) Prosimy cię, nasz królu! nie potrzebujesz rozkazywać temu narodowi, by szedł na wojnę; dość byś przyzwolił na to. (Grzmiące oklaski). Na zakończenie zaleca mowca przyjęcie wczoraj podanej rezolucji.

Drugim mowcą był Karol Eötvös były deputowany, obecnie dziennikarz. Ten udzielił zgromadzeniu nadeszłą wiadomość o śmierci Osmana paszy. Obecni odkryli głowy bezzwłocznie. Mowca poświęca zmarłemu gorące słowa uwielbienia i mówi dalej: Helfy przedstawił obowiązki rządu; znamy je, ale rząd obowiązków swych nie zna! (wołania: Precz z rządem!) Następnie Eötvös przeprowadza paralelę między położeniem Magyarów w r. 1848 i Turcji w r. 1877. W obu razach przyszli Moskale. Przed trzydziestu laty doprowadziło do tego trójcesarskie przymierze; teraz także. Jedyna różnica zawiera się w tem, że wówczas hr. Andrassy nazywał się Metternichem, gdy teraz znowu Metternich nazywa się hrabią Andrassym. (Wesołe oznaki uznania). Mamy to przekonanie, że teraźniejsza klęska Turcji wcale jeszcze nie oznacza końca: ponieważ zaś trzymamy się tego przekonania, mamy parę słów do powiedzenia rządowi i hrabiemu Andrassemu (wołania: Precz z Andrassym!), wszyscy jesteśmy przekonani, że urzędowa polityka jest bezzasadną, niebezpieczną, niepatrjotyczną (głośne oznaki uznania), a jednak nie jesteśmy zgodni (wołania: Jesteśmy zgodni! do broni!) Nie: nie jesteśmy zgodni, ponieważ gdybyśmy byli zgodni, natenczas teraźniejsza większość w sejmie przestałaby być większością. (Oklaski trwające minutę). Helfy wspomniał, że zejdą na nas błogosławieństwa Bośnji (wołania: nie potrzebujemy tego!) ale nie powiedział od kogo; rozumie się, że od Moskwy, gdyż Turek nie odda jej dobrowolnie. Hrabiego Andrassego nazwano ministrem opatrznościowym (wołania: skłamano!) Wytężenia sił naszego rządu w interesie trójcesarskiego przymierza niewarte są małej bośniackiej prowincji; w takim razie Andrassy nie jest więcej ministrem opatrznościowym, ale prowizyjnym. (Żywe oklaski.) Sądzę, że Węgry dotąd dostateczne oszczędzały Andrassego, ponieważ jest to krew z krwi naszej; ale nadszedł czas w którym Gorczaków i Bismark powinniby oszczędzać Andrassego (wołania: Niech idzie na moskiewski żołd!) Ale musimy teraz powiedzieć, że wprawdzie Węgier uznaje Andrassego jako urzędowego męża stanu, nigdy jednak jako męża stanu węgierskiego. (Głośne oklaski).

W końcu mowy zaproponował Eötvös wysłanie do Tiszy deputacji z 25 członków, dla wręczenia mu rezolucji. Wniosek ten przyjęty został jednogłośnie. Przy wołaniu: wszyscy pójdziemy! rozeszło się zgromadzenie. Jedna część towarzyszyła deputowanym, spiewając i pogwizdując, przy wołaniach: Precz z Tiszą! Precz z Andrassym! do pomieszkania prezydenta ministrów.

Przed pałacem ministerstwa w bramie znajdował się radca ministerjalny Jekelfalussy, naczelnik miasta Thaisz i inni policyjni urzędnicy, którzy nikogo nie wpuścili. Tylko Helfy w towarzystwie Jekelfalussyego udali się do wnętrza. Ten ostatni wkrótce zawiadomił pierwszego, że Tisza deputacji nie przyjmie, ponieważ ta przyszła w towarzystwie tłumu; samą zaś deputację przyjmie w innym czasie. Helfy udzielił tej wiadomości zgromadzonym i prosił ją, by trzymając się drogi legalnej rozeszli się. Ale tłum nie ruszył się z miejsca, lecz począł wołać: Słuchajcie Verhoway'a! Ten zaś powiedział: Ponieważ prezydent ministrów nie chce wysłuchać życzeń narodu, więc niech będzie zadecydowanem, że od dzisiejszego dnia Tisza wykreślony jest z serc węgierskich. Niech albo spełni żądania narodu, albo niech abdykuje. W końcu wezwał mowca tłum, by udał się przed lokal klubu stronnictwa liberalnego i tam oznajmił wolę narodu. Tłum jednak nie ruszył się, lecz nieustannie wołał: Niech żyją Turcy! precz z Tiszą! Wybito jedną latarnię i dwa okna! Naczelnik miasta wlazł na kozioł fiakra i wezwał tłum, by się rozszedł. Na skinienie jego policjanci konni i piesi (dotąd zachowujący się całkiem biernie) w kilka minut oczyścili plac. Na pobliskim placu św. Jerzego ustawiona była kompania piechoty, która jednak nie była użytą. Tłum następnie pociągnął do Pesztu przed lokal klubu stronnictwa liberalnego. Tu Verhovay raz jeszcze przemawiał do ludu. Powiedzmy temu sowiemu gniazdu (okna klubu nie były oświetlone) czego sobie naród życzy. Dwa listy doręczymy Tiszy; albo podpisze on na jednym spełnienie woli narodu, albo na drugim swoje ustąpienie. Wreszcie tłum rozszedł się powoli.

W uzupełnieniu powyższego sprawozdania przytaczamy następujący wyjątek ze starej *Pressy:* Przebieg zgromadzenia był nader burzliwy. Helfiemu poruczył przewodniczący przedstawienie sytuacji. Tenże przemówił: My mamy inne interesa, niżeli reszta państw europejskich, np. Anglja, która oblicza, co jej więcej korzyści przyniesie — pokój czy wojna, i stosownie do tego kieruje polityką swoją. Trudności położenia nie kłopocą nas wcale (eljen!) Rząd musi je przezwyciężyć; jeśli zaś nie może, to niechaj opróżni miejsce innym ludziom (eljen!) Należy strzedz interesów przyszłych, nie zaś teraźniejszych (wrzawa). Helfy wzywa zgromadzenie, by się uspokoiło — wielkie rzeczy wymagają spokoju. Turcja wystosowała do mocarstw europejskich, a także do monarchji austro-węgierskiej, notę cyrkularną względem mediacyj pokojowych. Medjacje pokojowe mają dla nas jeden tylko cel, jeśli się powiedzie zawarować polityczną i terytorjalną integralność Turcji, naszego jedynego sprzymierzeńca; jeśli nie, to oprzemy się na mieczu. (Oklaski).

Eötvös komunikuje zgromadzeniu, że właśnie co nadeszła wiadomość o śmierci Osmana. (Ogólne poruszenie i głosy: Odkryjcie głowy! Wszyscy to czynią) Imię Osmana, tego bohatera wolności, zostanie zapisane wiecznie w pamięci naszej, na równi z tymi naszymi męczennikami, których popioły spoczywają w tureckiej ziemi. (Długie oklaski: eljen.)

Uznajemy Andrassy'ego tylko jako urzędnika. (Jeden głos: ja go wcale nie uznaję.) Większość Sejmu i rząd wyznają politykę nieodzownej łączności z Austrją. Niech żyje wojna! (Długie: eljen.) Atoli Węgry nie potrzebują dla swojej egzystencji związku z Austrją (eljen!) Należy rozszerzyć w kraju przekonanie, że ta większość nie reprezentuje już woli narodu (eljen!). Następnie przyjęto rezolucję i wybrano 25 mężów, którym polecono wręczyć rezolucję prezydentowi ministrów.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Z gubernji Radomskiej 14. grudnia.

Nowa organizacja sądownictwa bardzo „błogie" dla „kraju przywiślańskiego" zrodziła owoce: bo od czasu jej zaprowadzenia liczba przestępstw najrozmaitszej natury, jak morderstw zabójstw, złodziejstw, oszustw i wszelkich podłości w ciągu niespełna kilkunastu miesięcy, stała się, śmiało twierdzić można, że dziesięć razy większą. Dawniej takie zbrodnie i takie śmiałe złodziejstwa, jakie dziś są na porządku dziennym, należały do nadzwyczajnych rzadkości, gdy obecnie z każdym dniem mnożą się one a nawet stają powszedniemi. W skutek zniesienia a raczej ograniczenia przysięgi, w sprawach pieniężnych upadł kredyt, co wywołało tak w Warszawie, jak i na prowincji liczne bankructwa. Każda nowa reforma wprowadzona u nas przez Moskali jest z góry obrachowaną na materjalne i moralne pognębienie kraju.

Ustawie samej nie wiele zarzucić można; ale w rękach moskiewskich proswietitielej, najpiękniejsza idea, najszlachetniejsza zasada spaczoną zostaje i zamiast wywoływać pomyślność, zapowiadaną przez moskiewskich cywilizatorów, przeistacza się w narzędzie ucisku i niedoli ludu. Vae victis! powiedział Brennus zwyciężonym Rzymianom. Jego słowa pozostaną prawdą do końca świata.

Zgłębiając naszą historję ostatniego i bieżącego wieku, zaiste zwątpić można o przedwiecznej prawdzie nauki Chrystusowej, która głosi, że wszyscy ludzie są dziećmi jednego Boga, są względem siebie braćmi, którzy tak się kochać powinni, jak ich On sam, Zbawiciel, ukochał, poniósłszy dla ich miłości śmierć męczeńską na krzyżu. Bo czyż nauka Chrystusowa była kiedy przez panujących i rządy w duchu Mistrza stosowaną? Dziś nauka Chrystusowa jest jakby niezbędna suknia, zewnętrzna zasłona, przez którą niejedne rządy i monarchowie a nawet ludy wyznają naukę Belzebuba, stosując w życiu politycznem i dyplomacji zasadę Darwina, według której kształtują swe wzajemne stosunki, wszelkie istoty żywotne: walką o byt. Od czasów jak tylko zasięga historja, kto silniejszy i przebieglejszy ten lepszy; biada głupiemu i słabemu! Tak się jako dzieje od początku świata; czy dalej tak będzie, następne po nas pokolenia zobaczą.

Wracając do rzeczy, powtarzam, iż nie możemy winić nowej ustawy, za jej dla nas zgubne następstwa, ale sposób jej przeprowadzenia, jej stronę zewnętrzną, jeżeli się tak wyrazić można, formalną — personalną. Dobór bowiem ludzi z małymi wyjątkami, (do jakich należy prezes sądu okręgowego radomskiego p. Chrystianowicz, szanowany powszechnie za swą naukę, nieposzlakowaną uczciwość i bezstronność, gruntowne wykształcenie prawne — rzecz niesłychana w Moskalach) jest najfatalniejszym i najniewłaściwszym a szczególnie na posadach sędziów mirowych (przez ogół strawestowanych na morowych). Na tych ostatnich posadach, pełno jest praporszczyków, poruczników, majorów (a nawet i celników), dla których odpowiedniejszem zajęciem byłoby smarowanie armat pod Plewną, aniżeli piastowanie kodeksu, którego ducha, wewnętrznej a głębokiej treści, nietylko nie pojmują, ale nawet nie domyślają się jego istnienia, bo na to potrzeba wykształconych specjalistów, których oni nie mają, boby podobnych figur nie przysyłali — gdy u nas jest liczny zastęp takich ludzi, nietylko dawniejszych (usuniętych z urzędu, jako polskiego pochodzenia rządowi nienawistnego), ale i nowszych z b. szkoły głównej i uniwersytetu warszawskiego, osiadłych na koszu przy wprowadzeniu nowej organizacji sądowej.

Ta krzywda uczyniona polskiemu żywiołowi, również należy do błogich owoców nowej organizacji, którą Moskale chełpią się, jako szczególnem dobrodziejstwem cara, dla tych niewdzięcznych buntowników, nie wartych tak wielkiej łaski carskiej. W takim sensie przemawiał w roku zeszłym 13. lipca prawosławny pop w Radomiu w dzień otwarcia nowych sądów. „Objawił" on, jako coś nowego dla Polaków, że obecnie będą sądy „głasne," odtąd znikną dawne przekupstwa, stronność i nadużycia, których wasi urzędnicy się dopuszczali (nie wiedział o tem, że u nas od wieków już istniały sądy otwarte). Nadużycia w łonie naszego sądownictwa były bardzo rzadkie, zwłaszcza w ostatnich dziesięciu latach, gdy młodsze i wykształceńsze siły z b. szkoły głównej i uniwersytetu warszawskiego zasiliły świątynię sprawiedliwości — gdy dziś z przyczyny nieudolności i niedbalstwa, nieznajomości przedmiotu, braku odpowiedniego przygotowania, lekkomyślności i niesumienności a i demoralizacji, powołanych na urzędy czynowników moskiewskich, nie należą do rzadkich fenomenów. I nic dziwnego: kwestją, nad której rozstrzygnięciem dawniejsi, wytrawni i wysoko wykształceni sędziowie, niekiedy przez kilka dni głęboko się zastanawiali, aby w błąd nie popaść, fałszywie sprawy nie osądzić, a przez to strony nie ukrzywdzić, dziś artylerzysta lub celnik, jednym zamachem języka lub pióra rozstrzyga takową, nic nie pojmując. O prawie tutejszem cywilnem ci panowie nie mają najmniejszego wyobrażenia: zwyczaje i obyczaje moskiewskie, starają się na tutejszy grunt przeszczepić, zdaje im się ciągle, że oni są w swojej Moskwie. W praktyce kierują się tylko swojem widzi mi się, zkąd w straszne popadają błędy. W sądach mirowych wielką rzadkością jest wykwalifikowany prawnik. Przepisane ustawą formy omijają, nie starają się dokładnie zbadać sprawy, bo im spieszno na karty i szampańskie (notabene na kredyt), przy którem nie obchodzi się niekiedy bez pewnych skandalików w miejscach publicznych. Sędziowie śledczy sprowadzeni z Moskwy, nie pojmują języka polskiego a zwłaszcza ludowego. Zdarzyło nam się kilka razy być obecnym przy badaniu prostych ludzi, którym sędzia śledczy zadawał rozmaite pytania w języku moskiewskim, których oni zupełnie nie pojmując, odpowiadali zupełnie co innego, po przeczytaniu zaś im tego co w protokole zapisanem zostało, zgadzali się na to, chociaż co innego zeznawali, tylko aby co najprędzej pozbyć się niemiłego dla nich nudziarza. Swiadomemu rzeczy jasnem jest, że w jednym

---

Temu lat trzydzieści.

(Uzupełnienie do urywku z pamiętników więźnia stanu.)

Pozwalam sobie sprostować fakta, opisane w odcinku Dziennika przez p. J. N. Gniewosza; co do Stanisława Sadowskiego śmierci w roku 1848.

Stanisław Sadowski, na śmierć skazany, a przez rewolucję marcową r. 1848 w Berlinie, uwolniony, chory powrócił do domu, do Słupów pod Szubinem. Dla tego nie mógł pojechać do obozu.

W maju r. 1848 oddział pułku 21 piechoty, i 7go pułku pomorskich huzarów, z oficerem na czele, obstąpił dwór w Słupach, celem poszukiwania broni, jak to wówczas wszędzie czynili.

7 żołnierzy, podoficer i oficer z piechoty i tyleż huzarów, weszli w głąb domu; i dostali się do salonu dwoma wchodami.

W salonie były: Matka Sadowskiego, a babka pani Mniszkowej z Sośnicy pod Przemyślem, córki jej starszego syna Konstantego Sadowskiego i Nepomoceny z hr. Dąmbskich Sadowskiej, i hr. Dąmska matka Nepomoceny Sadowskiej, oraz w ubiorze chorego śp. Stanisław Sadowski.

„Sind sie der Herr von Sadowski?" Na potakującą odpowiedź, gdy śp. Stanisław wstawszy z krzesła, postąpił ku wojsku; oficer zawołał: „Das ist der Hund, schieset ihn nieder."

Żołnierze z piechoty wymierzyli karabiny do śp. Sadowskiego, matka jego to widząc, porywa się i zasłania go sobą; śp. Sadowski stał spokojnie.

Wtem oficer, dał znak huzarom w drugich drzwiach stojącym; ci zmierzyli i z siedmiu karabinków na 4 do 5 kroków dali ognia.

Wszystkie siedm kul trafiły śp. Stanisława, który padł, lecz na rękach i nogach czołgał się jeszcze.

Matka jego omdlała, a padając odsłoniwszy syna dała sposobność żołnierzom z piechoty strzelenia do Sadowskiego. Te 7 kul przeszyły go i utkwiły w podłodze.

Są do dziś dnia w rzeczonym salonie w Słupach majątku, należącego dziś do hr. Kazimierza Czapskiego, syna przezacnej Michaliny z hr. Czapskich Czapskiej.

Co do epizodu krwawego, o którym p. J. N. Gniewosz pisze, jakoby spotkał śp. Stanisława Sadowskiego, rzecz się ma następnie:

Wiktor Potocki, brat Bolesława, współwłaściciela banku imienia M. Kwilecki, B. Potocki i spół., był komendantem oddziału kosynierów w Żnińie, mieszkając opodal tego miasta w swoich dobrach.

Kompanja piechoty pruskiej z kapitanem i jego adjutantem, maszerując do Szubina od Mogilna, musiała przez Żnin przechodzić.

Dowiedziawszy się o tamże stojącym oddziale kosynierów, wysłał kapitan parlamentarza, prosząc o swobodny przechód.

Sp. Wiktor Potocki, dosiadł natychmiast konia, i pospieszył sam do oddziału wojska pruskiego, i zaprosił na przysposabiające się właśnie śniadanie, całą kompanję wojska pruskiego.

Prusacy niby wdzięcznie zaprosiny przyjęli, posilili się, a kapitan dziękując za gościnność, okazał obawę, czy będzie bezpiecznym po za obrębem miasta, od napadu lub pogoni.

S p. Wiktor Potocki dla uspokojenia go, ofiarował się towarzyszyć oddziałowi wojska pruskiego, aż się nie ujrzy po za granicą możności pogoni lub napadu od kosynierów w Żninie.

Pół mili za miastem, gdy śp. Wiktor Potocki wyciągnął do kapitana na pożegnanie dłoń i zwracał swego konia, adjutant kapitana, o pół długości konia jadący z tyłu, podstępując, zastrzelił dzielnego i szlachetnego młodzieńca.

Na miejscu dokonanej zbrodni, lud usypał olbrzymią z kamieni polnych mogiłę. Rząd rok rocznie kilkakrotnie z mogiły kamienie kazał rozwozić, nakładał liczne kary pieniężne na całą okolicę — wszystko to bezskutecznie; w dzień rozwiezione kamienie, jakby cudem przez noc zebrane, znowu się piątrzyły we wspaniałą mogiłę nazajutrz.

To się działo w sercu księstwa Poznańskiego, a nie w zachodnich Prusach, jak autor pisze, bo w roku 1848 Prusy zachodnie były spokojne.

Tu jeszcze sprostować muszę mylnie napisane nazwisko skazanego na śmierć w r. 1847 księdza Łobodzkiego z Klonówki z Prus Zachodnich, a nie Lobockiego.

Takich mordów, jak przytoczone, żołdactwo pruskie nie wstydziło się popełniać na bezbronnych, lecz przed kosynierami nigdzie nie dotrwało na swem stanowisku.

W haniebny sposób zamordowali obywatela Brodzkiego, dzierżawcę Stodół pod Strzelnem gdy z żoną stał najspokojniej.

Gdy śmiertelnie kulą ugodzony ś. p. Brodzki upadł, dragoni z 3 go pułku rzucili się na jego unieszczęśliwioną żonę, przytroczyli postronkami do konia, i tak odprowadzili pieszo, targając i szamocąc nią, z naigrawaniem się, że polską królowę prowadzą, aż do pobliskiego miasteczka Strzelna.

Mamy tak podłych wrogów w Prusakach i Moskalach, że trudno zaiste osądzić, który z nich większej pogardy i nienawiści godzien.

Bolesław Prawdzic Chotomski.

Pamiętniki moje spisywałem zacząwszy od roku 1845 aż do 1863, zaczynając od epoki 1835 roku. Otóż wspomnienia te w roku 1863 spłonęły w pożarze dokonanym przez Moskwę na mojem mieniu w Koronie w powiecie Olkuskim. Przed kilku laty opowiadając niektóre ustępy z tych czasów, namówiony zostałem do spisania na nowo co pozostało w pamięci. Nie dziw więc że rzeczy, na które bezpośrednio nie patrzałem, mogły uledz pomyłce nazwisk. Urywek mój wywołał sprostowanie pochodzące od bliskiego i czynnego świadka, które tu uważam za stosowne umieścić, tem pilniej, że fakta są godne, aby takowe przechować potomności.

J. N. Gniewosz.

NIEBEZPIECZNA GRA.*)

Przez

WIKTORA CHERBULIEZ.

Przekład z francuskiego.

I.

Przyjaźń Seweryna Maubourg i wicehrabi d'Arolles, zawiązana na szkolnych ławkach zadawała kłam przysłowiu „Swój swego szuka." Człowiek jest istotą niedoskonałą, chce się uzupełnić i lubi kontrakty, dlatego to różnica charakterów, jako też i urodzenia Seweryna Maubourg i Maurycego d'Arolles, była właśnie tym magnesem pociągającym ich serca ku sobie. Są umysły tak szczęśliwie uposażone, że bez oporu stają w walce życia, i za pierwszem nawołaniem obowiązku odpowiadają „jestem" poznawszy swego pana; inne zaś mają w pogotowiu tysiące trudności i szykan na wszystko, co tylko życie im podaje, i nie chcą żadną miarą zrozumieć, że nie ma szczęścia na tej ziemi. Seweryn należał do rodzaju pierwszych, znających dyscyplinę, Maurycy był tym drugim, nie dającym się nagiąć, dezerterem od konskrypcji, ukrywającym się, by nie służyć Bonapartemu. A tu jak na złość familia jego postanowiła oddać go w jarzmo Bonapartego. Była to rodzina nie znająca życia bez celu, z generacji na generację, z ojca na syna hrabiowie d' Arolles byli ludźmi czynu; mieli w sobie nie mały zasób zdolności i ambicji, i każdy z nich umiał się odznaczyć na stanowisku, jakie sobie obrał, czy to w wojsku, czy w polityce lub literaturze. Mieli także zwyczaj kreślić swoim drogi przyszłości, jak szyny kolei żelaznej, po których lecieli pchani siłą ambicji. Zaledwie Maurycy doszedł lat dwunastu, zostało zadecydowane, że pójdzie do szkoły politechnicznej, którą świetnie ukończy, i w pięć lat później poślubi swoją kuzynkę pannę Saint-Maur, córkę pensjonowanego pułkownika, właściciela nogi drewnianej i żelaznej głowy. W dzień chrztu Simony zabawiono się, zaręczając ją z kuzynkiem Maurycym, i żart ten został wzięty na serjo przez pułkownika, który nigdy nie żartował.

Od tego czasu słyszano często, jak mawiał „Hej dać cięgami tej wicehrabinie d'Arolles, jeżeli się nie chce uczyć." Maurycego mało to obchodziło, jego jedynym kłopotem było, że mu kazano obrać sobie stan, kiedy nie czuł żadnego wyraźnego powołania do jakiegokolwiek zawodu, i kiedy dochód z majątku pozwalał mu żyć wygodnie bez żadnego zajęcia. Umysł nieco otwarty, nadzwyczajną łatwością do nauk wszelkiego rodzaju, ale żadnego wydatniejszego zamiłowania do jakiegokolwiek zawodu. Geometrji, algebry tak samo jak i języków uczył się bawiąc z największą łatwością, z tem wszystkiem mawiał sobie „I na cóż mi tego?" Rezultatem takiego zapatrywania było, iż składając egzamina do szkoły politechnicznej miał tyle przezorności, żeby ich nie znać, i to właśnie spowodowało mię do twierdzenia, że zabezpieczył się od służenia Bonapartemu. Nie przeszkadzało to jednak bynajmniej Maurycemu znajdować upodobanie w towarzystwie pracowitego Seweryna, którego uwielbiał powagę tak samo jak stateczny charakter Seweryna Maubourg, i znajdował niewysłowiony urok w niedbałem zachowaniu wicehrabia d'Arolles.

Różność tych dwóch usposobień miała źródło zarówno w odmiennych charakterach, jak i w okolicznościach towarzyszących ich wychowaniu. Seweryn Maubourg kształcony przez ojca, człowieka z sercem i energią, architektę niepospolitych zdolności, którego początkowa karjera wysłana była grudą nie różami, Seweryn, mówię, przywykł był słuchać sentencji ojca, który często powtarzał z greckim poetą: „Nie trzeba się gniewać na okoliczności dlatego, że nie schlebiają" lub z Wirgiliuszem „Labor improbus omnia vincit", i starał się wpoić w syna te greckie i łacińskie skazówki życia. Seweryn słuchał napomnień ojca jakby wyroczni, i z młodu nabrał przekonania, że nie ma nic najlepszego na tym świecie, jak budować domy, pracować bez przestanku, i brać rzeczy jak są, nieuganiając za niedoścignionemi mrzonkami. Zresztą dziecinne lata przeszły mu lekko i pożytecznie, pieszczony przez matkę miał podostatkiem chleba, szczęścia i dobrych rad. Tajnem życzeniem matki było może nie wypuszczać syna z pod opiekuńczych skrzydeł, i nie bez łez ujrzała go wstępującego do kolegium, aby się tam płukać w bieżącej wodzie różnych żywiołów, wodzie, która nie zawsze była krystalicznej czystości, i którą ona starała filtrować się co święto i niedzieli.

Mniej szczęśliwy od Seweryna, wicehrabia d' Arolles nie znał swej matki; z pięciorga rodzeństwa pozostał się tylko najstarszy syn, który miał sprytu za nich wszystkich, i ostatni Maurycy, którego przyjście na świat matka życiem okupiła. Ledwie oddano Maurycego do kolegium Ludwika Wielkiego, ojciec go odumarł, a on dostał się pod opiekę swego wuja pułkownika de Saint-Maur. Ojciec panny Simony miał najlepsze chęci dla swego pupila i przyszłego zięcia; majątek administrował mu z całą sumiennością, ale kochał go zdaleka. Od tego czasu, kiedy kula pod Solferiną urwała mu prawą nogę, pułkownik pogniewał się na świat i ludzi i usunął się z widowni, osiadłszy z dwiema swemi córkami w posiadłości o kilka kilometrów oddalonej od Fontaineblau, gdzie do woli oddawał się napadom złego humoru. Ztamtąd też niekiedy wysyłał do Maurycego krótkie listy w stylu żołnierskim, w których starał mu się wykazać, iż człowiek mający rzadkie szczęście posiadania dwóch nóg, powinien użyć ich, by dójść do chwały, lub iść sobie do djabła. Rzeczywistym zatem opiekunem Maurycego był jego brat Jerzy, hrabia d'Arolles, starszy od niego o lat piętnaście, człowiek ambitny, z wielką inteligencją i sprytem, umiejący sobie w każdym razie poradzić, pełen

*) W orginale dzieło nosi tytuł: „Le fiancé de Mlle Saint-Maur.

wyrazie niekiedy [illegible] może cała istota sprawy; zeznania przetłumaczone na język obcy, tracą całą swoją wartość i znaczenie.

Uma w Kongresówce coraz gorzej idzie, wszystko pod rządem moskiewskim wyradza się i karleje, zatracając szlachetne cechy dawnej przeszłości. Jeżeli tak dalej pójdzie, to nas czeka albo zagłada narodowości, albo ciemnota i barbarzyństwo.

W łonie wyższego duchowieństwa naszego, z którego wyszło tylu znakomitych mężów, co byli chlubą narodu, zaczynają się pojawiać coraz liczniejsze jednostki odstępujące od dawnych tradycyj, dopomagające poniekąd swą biernością i powolnością do przeprowadzenia planów moskiewskich, zmierzających ku tępieniu polskiego żywiołu. Te osoby zasługują tem bardziej na napiętnowanie, iż same powinne stać na straży religji i narodowości, jako piastujące najwyższe dostojeństwa w hierarchji kościelnej. [illegible]

[illegible]

wroga Polaków Anuczynie, który otwarcie ganił jego wyuzdaną rozpustę.

Do jakiego stopnia cynik Lebiedincew drwi sobie z wszelkich zasad moralnych i obyczajowych, można powziąć miarę z tego, iż swoje metresy porobił damami klasowemi i nauczycielkami szkółek elementarnych. Ta też czelność, przechodząca już wszelkie granice, oburzyła do żywego gub. Anuczyna, który ze szkół elementarnych odebrał swe dzieci i odesłał je na kształcenie do Petersburga. Wyrodek, o którym mowa, postawił sobie widocznie za cel szerzenie demoralizacji, bo to widać uważa za najstosowniejszy środek wytępienia wrogiego mu żywiołu. Na nauczycielki i damy klasowe proteguje przedewszystkiem osoby, odznaczające się rozpustnem życiem. Przywiedzione tu fakta dostatecznie charakteryzują Lebiedincewa, a [illegible] odtworzyć jego fotografję; stąd też zakłady naukowe, zwłaszcza żeńskie, nie cieszą się wielkiem powodzeniem, a szkółki elementarne wiejskie, gdzie wzbroniono jest nauczanie religji i polskiego języka, świecą pustkami, zwłaszcza po wsiach. Temu niecnemu wszystko uchodzi, dlatego iż jest krewniakiem jakiegoś wielkiego archiereja, zasiadającego w petersburskim synodzie prawosławnym, którego Tołstoj (minister oświaty) jest [illegible].

Myślicie może że [illegible] Lebiedincewa opinję u rządu moskiewskiego? Gdzie tam — zupełnie przeciwnie. To mu zjednało jeszcze większą powagę i utrwaliło jego znaczenie, to mu zjedna „krzyż", wyższą rangę, może nawet kuratorstwo, a może, kto wie — czy nie tekę ministerjalną. Wszystko być może. Kiedy w jednem z gimnazjów w Królestwie Polskiem [illegible] kacharz, przyjęty z Moskwy, był dyrektorem — dlaczegóżby Lebiedincew, daleko więcej „gramotny," bo znający „azbukę cierkiewną," nie mógłby być naprzykład kuratorem okręgu naukowego dla zbydlęcenia „podłych Polaków."

Wiedeń 16. grudnia.

(R. R.) Wobec gotowości do nawiązania rokowań pokojowych z jaką wystąpiła w. Porta, położenie Austrji jest nie do pozazdroszczenia. Austrja chętnieby pośredniczyła w dziele pokojowem, a zresztą hr. Andrassy kilkakrotnie oświadczył całkiem wyraźnie, iż gotów podjąć się tej misji, skoro jedna ze stron wojujących doń o takowe [illegible]. Z Konstantynopola wyszło teraz takie wezwanie, lecz czego się obawiano, to zdaje się być prawdą: Austrja nie posiada swobody swych rąk, jest ona, krótko powiedziawszy, jeńcem przymierza trójcesarskiego. [illegible] Köln. Ztg. [illegible]

[illegible] rjum, proponując przyjęcie tegoż zgodnie z uchwałą Izby deputowanych. Równie i komisja budżetowa poleca do przyjęcia prowizoryczne zezwolenie do poboru podatków na I. kwartał 1878 r. Oba przedmioty przyjdą pod obrady na jutrzejszem posiedzeniu Izby panów. Izba zaś deputowanych oprócz jutro ma jeszcze posiedzenie we środę, a następnie odroczy się na kilka tygodni. We wtorek na posiedzeniu komisji budżetowej cislitawskiej delegacji, ma dać hr. Andrassy wyjaśnienie przyobiecane co do swej zagranicznej polityki, odpowiadając zarazem na przemówienie p. Grocholskiego. W cislitawskiej komisji ugodowej odrzucono proponowane przez rząd opodatkowanie petroleum w wysokości 8 złr. zatrzymując natomiast cło od olejów do oświetlenia w wysokości zmiennej złr. 1·50 do 3 złr. Zgodzono się nareszcie na przedłużenie 6-miesięczne istniejących traktatów handlowych z Niemcami i dotyczący akt ma być już temi dniami w Berlinie podpisany. Traktat handlowy z Włochami przedłużono na wyraźne życzenie rządu włoskiego tylko na trzy miesiące.

Dziś dokonano wyboru burmistrza miasta Wiednia; obrany znaczną większością dr. Felder. — O galicyjskich deputowanych tyle mi wiadomo, iż jedni pakują swe kuferki, drudzy gratulują p. L. W., iż zgodny z ich polityką wystósował manifest dziękczynny do swych wyborców. P. mecenas zgrabnie, dyplomatycznie daje poznania, czego się po nim spodziewać można; oto mówi, aby nie żądać od niego rzeczy niemożliwych, a według polityki galicyjskich mężów stanu, niemożliwem jest to, co rządowi niemiłe lub niewygodne; nadto domaga się czasu wiele dla rozwinięcia swej akcji.

Vaterland donosi, iż p. J. Czerkawski faktycznie złożył mandat; wy tam lepiej o tem wiedzieć będziecie. (Rzeczywiście złożył. Przyp. Red.)

Wojna.

Stara *Presse* w telegramie z Bukaresztu podała wiadomość, że Osman pasza umarł we Frateszti. Dzisiejszej nocy potwierdziły to nawet urzędowe telegramy. Tymczasem dziś w południe nadeszła depesza z moskiewskiej głównej kwatery, zaprzeczająca wszystkiemu.

Nadchodzą obecnie szczegółowe opisy jego ostatniej walki. Potwierdza się, że Moskale przez szpiegów dowiedzieli się o jego zamiarach. Osman zaopatrzył każdego żołnierza na trzy dni w żywność, 150 nabojów i nowe sandały. W nocy rozpoczął marsz na zachód ku rzece Wid, zabierając z sobą około 500 wozów z pakunkami, które służyły wojsku za ruchomy szaniec. Skobielew wcześnie przez szpiegów uwiadomiony o ewakuacji redut wschodnich i wschodnio-południowych, obsadził cichaczem redutę kryszyńską i kazał ją od strony Plewny obwarować na wypadek szturmu. Noc była śnieżna z zamiecią i deszczem. O świcie salwa z 30 — 40 dział wykierowana na fortyfikacje moskiewskie nad Widem, rozpoczęła straszną bitwę. Turcy po starym moście i po moście z wozów ustawionym przeprawili się za rzekę i w bohaterskim rozpędzie wzięli szturmem pierwszą linję redut wraz z działami, wycinając w pień Moskali. Ale czekały ich dwie inne linje, najeżone przeszło 100 działami. Jenerał Strukow ze sztabu cara nadbiegł z pierwszą brygadą grenadjerów gwardji, i wtedy przyszło do walki na bagnety. Turcy bronili zajętych redut, i prawie wszyscy polegli. Ci, którzy zdołali uciec, sformowali się nad brzegiem Widu i kontynuowali walkę jeszcze przez 4 godziny, podczas których Moskale nawet się nie kusili o wparcie ich do Plewny. O godzinie w pół do 1. w południe nastąpiła kapitulacja.

Depesze gazet moskiewskich rozpisując się, jak car własną karetę posłał po Osmana dla przewiezienia go do własnej swej głównej kwatery, jak go przyjął z honorem wielkim itd., donoszą następnie o rozdaniu orderów św. Jerzego różnym osobom, a mianowicie w. księciu Mikołajowi wielką wstęgę, księciu Karolowi, Todtlebenowi i Niepokojczyckiemu drugą klasę, księciu Imerytińskiemu i jenerałowi Ganeckiemu trzecią klasę, a nareszcie jenerałowie Daniłow, Swieczyn i Lewicki, zostali kawalerami czwartej klasy tegoż orderu, z czego widać, że jenerał Lewicki a tembardziej Niepokojczycki nigdy nie byli w niełasce i dotąd pozostają na swych miejscach, a zatem twierdzenie lwowskiego *Słowa* przed trzema miesiącami, jakoby klęska Moskwy na dniu 12. września pod Plewną, była dziełem polskich oficerów, a szczególnie jenerała Lewickiego okazuje się, jakeśmy to w właściwym czasie mówili, być prostem donosem w rodzaju sławnego postępowania redaktora tegoż pisma na kongresie archeologicznym w Kijowie.

Innych szczegółów o katastofie plewieńskiej, Moskale dotąd nie podają. Piszą tylko co do braku żywności co następuje: „Po zajęciu Plewny naszemi wojskami, okazało się, że w dniu złożenia broni, nędza w Plewnie doszła do niesłychanych rozmiarów".

Dzienniki wiedeńskie podają następujące telegramy:

Berlin 16. grudnia. W odpowiedzi na turecką okólnikową notę, ma jak słychać, niemiecki poseł w Stambule, książę Reuss otrzymać polecenie, doradzenia Porcie, ażeby w sprawie zawarcia pokoju bezpośrednio porozumiewała się z Moskwą, gdyż pośrednictwo mocarstw może nastąpić dopiero wtedy, gdyby co do warunków pokoju lub zawieszenia broni przez Turcję postawionych, albo przez Moskwę żądanych, powstały różnice w zdaniach stron wojujących, i gdyby dla ich usunięcia zażądano od mocarstw przyjacielskich usług.

Stambuł 15. grudnia. Katolickie pokolenie Malusori połączyło się znowu z Turkami, Mirydyci chcą pozostać neutralnymi. Gubernator Waan, kazał jak najprędzej sypać szańce około miasta Wan, gdyż Moskale zbliżają się do niego.

Zimnica 16. grudnia Dla jenerała Hurki i Radeckiego wyszły już z Plewny znaczne posiłki. W Plewnie zostanie słaby garnizon, przeważnie z Rumunów złożony.

Berlin 16. grudnia. Nadeszły tu wiadomości, że Moskale zamierzają przekroczyć Bałkany, i nie zechcą zawrzeć pokoju dopóki nie zajmą Stambułu.

Spodziewają się, że car 22. bm. przybędzie do Petersburga.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 17. grudnia. Izba posłów 125 przeciw 65 głosom odrzuciła wniosek, żądający ustanowienia komisji, z dwunastu członków złożonej, którąby zbadała w jaki sposób rząd zastosowuje ustawę prasową i ustawę o stowarzyszeniach. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż rząd nie da się zastraszyć w zastosowywaniu ustaw. Lud mający własność i pracujący żąda pokoju. Może się na to spuścić, iż dla swej własności i swego zarobkowania znajdzie obronę.

Wybór hrabiego Colloredo i barona Kutschery (z Czech) Izba uznaje za ważne i przyjmuje rezolucję, wzywającą rząd, aby zalecił pragskiemu namiestnictwu, przestrzegać ściśle ordynację wyborczą do Rady państwa.

Wiedeń 17. grudnia. Izba panów bez rozprawy według wniosków komisji a równobrzmiąco z uchwałami Izby posłów przyjęła ustawy, dotyczące dalszego poboru podatków i opłat, i co do pokrycia wydatków państwowych od 1go stycznia do końca marca 1878, dalej ustawy o prowizorjum cłowem i ugodowem. Poczem uchwaliła ustawę o podatku wódczanym, poczyniwszy kilka zmian w samejże osnowie.

Politische Correspondenz o podatkach państwowych za czas od 1. stycznia do 30. października 1877 podaje następujące daty: podatki stałe uczyniły w tym czasie 73.217.000 złr. W tym samym czasie w r. 1876 uczyniły o 206.000 złr. mniej. Niestałe podatki od 1. stycznia do końca października wyniosły 137.070.000 tj. o 2.120.000 złr, więcej niż w tym samym czasie w roku przeszłym.

* Ustawa o wykupie propinacji w Galicji co do zmienionego §. 44. otrzymała sankcję cesarską.

Podajemy dokończenie budżetu wspólnego na rok 1878:

Rozdział II. Ministerstwo wojny: wydatków zwyczajnych 100,987.807 złr., nadzwyczajnych 5,754.799 złr., razem 106,742.606 złr (o 4,027.769 złr. mniej niż uchwalono na rok 1877); dochodów 4,184.293 złr., (o 434.182 złr. mniej niż na r. 1877); jest przeto wydatków netto 102,558.313 złr., (o 3,593.587 złr. mniej niż na rok 1877). Z sumy wydatków brutto przypada na armję 96,897.342 złr., na marynarkę 9,845.264 złr., z samy zaś wydatków netto przypada na armję 92,797.049 złr., na marynarkę 9,761.264 złr.

W wyszczególnianie wydatków zwyczajnych ministerstwa wojny zapuszczać się nie możemy, a z wydatków nadzwyczajnych wyszczególniamy tylko to, co odnosi się do Galicji, mianowicie:

1) na odbudowanie stajni na 60 koni w koszarach imienia cesarza Ferdynanda we Lwowie 36.000 złr., a to w skutek reform w artylerji;

2) na zbudowanie magazynu prochu dla stanu pokojowego w Krakowie 32.500 złr., która to pozycja jest umotywowana, jak następuje: „Z zbudowanych w roku 1854 w pobliżu Podgórza pięciu prowizorycznych składów amunicji dwa tak chylą się ku upadkowi, że tylko przez pokrywanie płachtami smołowcowemi można było dotychczas zapobiedz zniszczeniu cennej amunicji. Nadal atoli taki stan rzeczy trwać nie może, a zbudowanie chwilowo tylko magazynu prochu dla stanu pokojowego w miarę dzisiejszych wymogów normalnych tem więcej jest konieczne, ile że trzy drugie składy, także już w stanie chylącym się ku upadkowi, są przepełnione amunicją.

3) na dalszą budowę fortu p. l. 47 na Łysej górze pod Krakowem 100.000 złr., która to pozycja jest umotywowaną słowami następującemi: „Na budowę fortów pod l. 43 i 47 na Pasterniku i na Łysej górze przyzwolono dotychczas uchwałami delegacyjnemi w wydatkach nadzwyczajnych: na rok 1872 złr. 400.000, na rok 1873 100.000 zł., na rok 1874 200.000 złr. Na dalszą budowę fortu pod l. 47 już rozpoczętego, tem pilniej wypada zażądać 100.000 złr. na rok 1878, ile że jak najwcześniejsze wykończenie tego fortu nakazane jest interesem ekonomicznym i wojskowym."

Dochodów ma ministerstwo wojny z armji 4,100.293, z marynarki 84.000 złr.

Rozdział III. Ministerstwo wspólnej skarbowości: Wydatków zwyczajnych 1,854.659 złr., nadzwyczajnych 1050 złr., razem 1,855.709 złr. (o 198 zł. więcej niż w roku 1877); dochodów 3159 (o 198 złr. więcej niż na rok 1877); jest przeto wydatków netto 1,852.556 zł. (czyli o 9 zł. mniej niż na rok 1877). W tych kwotach mieści się już etat emerytur, na który z nich przypada: wydatków brutto 1,683.520 złr., dochodów 2016 zł., a więc wydatków netto 1,681.504 złr.

Wydatki etatu emerytur dzielą się według tytułów jak następuje:

1) na emerytury dla urzędników i na zaopatrzenie wdów i sierót po urzędnikach ministerstwa spraw zagranicznych 301.000 złr.;

2) takichże wydatków w dziale wojskowym na 7.765 percypientów 1,236.375 złr. 65 ct., z których przypada na Galicję 50.045 złr. 77 ct. (na 393 percypientów), na kraje węgierskie 284.312 złr. 17 ct. (na 1.981 percypientów);

3) w dziale marynarki 45.075 złr. 61 ct., na 322 percypientów, z których przypada na Galicję 153 złr. 30 ct. (na 4 percypientów), na kraje węgierskie 2.771 złr. $7\frac{1}{2}$ ct. (na 20 percypientów);

4) w dziale byłej książkowości wojskowej i marynarskiej 108.646 złr. 2 i pół cent. na 327 percypientów, z których przypada na Galicję 8.124 złr. 64 i pół cent. (na 35 percypientów), na kraje węgierskie 23.995 złr. 2 i pół cent. (na 69 percypientów).

5) w dziale wspólnej skarbowości 8006 złr. 66 i pół cent. na 25 percypientów, z których przypada na Galicję — złr. — ct., na kraje węgierskie 800 złr. (na 2 percypientów);

6) w dziale wspólnej Izby obrachunkowej 13.800 złr. na 6 percypientów, z których przypada na Galicję 700 złr. (na 1 percypienta), na kraje węgierskie 800 złr. (na 1 percypienta).

Fundusz wykupna od wojskowości wynosi na początku roku bieżącego 17,797.960 złr. mon. konw. i złr. 10,939.050 złr. wal. austrjackiej, procenta od niego złr. 1,312.255 centów 6 wal. austr.; na początku roku 1878 wynosić będzie 17,797.960 złr. mon. konw. i złr. 10,283.300 złr, wal. austr., procenta od niego złr. 1,285.832 cent. 16.

Rozdział IV: Najwyższa Izba obrachunkowa; wydatków 124,672 zł. (o 2842 zł. mniej niż uchwalono na r. 1877), dochodów 250 zł. (o 550 zł. mniej), jest przeto wydatków netto 124,422 zł. (o 2292 mniej niż na r. 1877).

Budapeszt 17. grudnia. W Izbie niższej Szontagh żąda śledztwa z powodu wczorajszych demonstracyj. Minister prezydent oświadcza, iż rząd nie może cierpić, aby we Węgrzech sprawy wewnętrznej i zewnętrznej polityki rozstrzygano demonstracjami ulicznemi. Obowiązkiem jest rządu utrzymać zaufanie ludności. Liczy on na patrjotyzm każdego obywatela. Rząd ewentualnie postąpi z powinną surowością.

Izba posłów przyjąwszy wniosek swego prezydenta, Ghyczego, wezwała ministra sprawiedliwości, aby zarządził dochodzenie z powodu wczorajszych demonstracyj. — Przyjęto ustawę zezwalającą na wydatki, i przedłużono traktat handlowy z Anglią, opierający się na zasadzie największego uwzględniania.

Uermenyi interpelował ministra-prezydenta, czy wobec okólnikowej noty tureckiej zechce starać się o jak najprędsze przywrócenie pokoju, i to w ogóle, na podstawie terytorjalnego status quo ante bellum?

KRONIKA.

Lwów 18. grudnia.

Mianowania. Prezydjum lwowskiego wyższego sądu krajowego mianowało kancelistami w sądach kolegjalnych: kancelistę sądu powiatowego w Starejsoli Władysława Dietza dla Lwowa, byłego podoficera obrony krajowej teraz pomocniczego woźnego w sądzie obwodowym w Samborze Jana Strauba i kwieskowanego wachmistrza żandarmerji w Stanisławowie Franciszka Mitraszewskiego dla Stanisławowa. — Lwowski wyższy sąd krajowy mianował kancelistami sądów powiatowych: kancelistę sądu obwodowego w Stanisławowie Józefa Golimuntowicza dla Brzozowa, a systemizowanych dyetarjuszów tabuli krajowej we Lwowie Fr. Jabłońskiego dla Starejsoli i Mich. Cwenarskiego dla Stryja.

Prośba do pani Boberskiej i dra. Ciesielskiego. Ponieważ tak korzystne wykłady o literaturze i botanice wypadają w poniedziałki o jednej i tej samej godzinie, przez co chętne wiedzy słuchaczki, nie mogąc z obydwóch korzystać, zanoszą prośbę: Czyby nie mógł nastąpić rozkład godzin w ten sposób, aby dozwolił zdążyć z jednego wykładu na drugi.

W Kasynie mieszczańskiem odbędzie się jutro 19go czwarty odczyt. Dr Karol Benoni, prof. szkoły realnej, będzie mieć wykład p. t. „Rzut oka na wszechświat." — Początek o godz. 7 wieczorem. Lista otwarta.

Przywileje. Austrjackie i węgierskie ministerstwo handlu przedłużyły przywilej wydany Franciszkowi Richnowskiemu na polepszenie palowisk absorbujących dym, na przeciąg drugiego, trzeciego i czwartego roku.

Powyższe ministerstwa udzieliły Antoniemu Topfowi, młynarzowi w Ujściu-Biskupiem w Galicji, zastąpionemu przez pełnomocnika Gustawa Pappenheima w Wiedniu, wyłączny przywilej na centyfugalną maszynę do śrutowania na czas jednego roku. Opisanie uprzywilejowanego wynalazku, którego utrzymania w tajemnicy żądano, pozostaje w przechowaniu ck. archiwum przywilejów.

Doniesienia policyjne. Strażnik miejski doniósł policji w nocy na 17. bm. o godz. $12\frac{1}{2}$, że kobieta jakaś obwiesiła się na sztachetach przed jednym domem przy ulicy Chodorowskiego; zwłoki odesłano do szpitala. Jak następnie sprawdzono, samobójczyni nazywała się Anastazja Hnatów, była sługą i mogła liczyć około 30 lat. — W nocy na 16. bm. okradziono skład sukien gotowych Tanzbära pod l. 5 przy ulicy Wałowej, złodzieje wyważyli okienice z zawiasów, dostali się oknem do środka i zabrali kilka surdutów zimowych i spodni; prawdopodobnie ktoś spłoszył złodzieja, bo pozostawił pod samem oknem 12 par spodni i jeden surdut zimowy, razem związane, których nie miał już czasu zabrać. Jako podejrzanych o tę kradzież uwięziła policja kilka osób.

Dla walecznych i poczciwych Turków otrzymaliśmy szarpie od pani Heleny Kozakiewicz ze Stanisławowa i od p. F. Leszczyńskiego z Tarnowa.

Teatr. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 18. bm. „Żaki," operetka w 2 aktach K. Hoffmanna i „Nanerwowe panie," komedja w 1 akcie z francuskiego.

* Zapowiedziany na dzisiaj występ panny Chiomi w „Trawiacie" odłożony został na później z powodu niedyspozycji primadonny. Przy tej sposobności dodajemy, że panna Chiomi nie jest uczennicą Lampertiego, jak to w pierwszem sprawozdaniu podaliśmy. Jest ona uczennicą p. Romani, który wykształcił takie śpiewaczki, jak Malibron, Pasta, Persiani, Garcia i Grisi.

* Znakomita artystka panna Chiomi w porozumieniu z p. Strakoszem ofiarowała całe przedstawienie teatralne z jedną jej ról najpiękniejszych na cele dobroczynne, mianowicie na ochronki lwowskie i szkołę muzyczną „Harmonii." Przedstawienie odbędzie się w sobotę. Nie ma dość słów na uznanie, za tak piękny i szlachetny czyn. Teatr będzie bez wątpienia przepełniony.

---

projektów i środków dojścia do zamierzonego celu. W tym względzie różnił się tak dalece od swego młodszego brata, że pomimo całego swojego rozumu nie mógł go w żaden sposob zrozumieć. Brat tego wspaniałego niedbalca miał go za powszedniego próżniaka, i moralizował go często za jego opieszałość w pracy. Wystawiał mu w dobitnych słowach, że bez nauki i wysiłku woli nie dochodzi się do niczego, nawet do poślubienia kuzynki Simony, a każde kazanie kończył aksiomem, że kto chce dojść do celu, musi mieć środki do tego. Ale właśnie cel ten był rzeczą, o którą najmniej dbał Maurycy. — Mój brat mawiał sobie, jest doprawdy zanadto łaskawy, trudzi się kłaść mi w głowę swoją mądrość człowieka wielce światowego a w przyszłości może osobistości politycznej, i w tem staje się podobny do ludzi, którzy z nadzwyczajnej uprzejmości biorą cię pod swój parasol, ale go nie nachylą w stronę, zkąd wieje wiatr.

Nie zawsze jednak Maurycy był takim obojętnym. Ogień, który w nim tlał, od czasu do czasu występował mu na policzki, pałał w oku i wbrew pozornemu spokojowi, rozniecał ukryte gwałtowne namiętności, ale nie te, które pomagają ludziom do zrobienia karjery. Był zimny, gdy chodziło o niesłuszność jemu wyrządzoną, za to jednak gdy ona była uczyniona komuś innemu wybuchał, nie mógł znieść, by mocniejszy krzywdził słabszego, stawał natychmiast w jego obronie, i gotów posunąć się do ostateczności, żeby go na czasie nie wstrzymano. Poczem pierwszy śmiał się z siebie i swej głupiej, jak się wyrażał, donkiszoterji. Chorobą tej szlachetnej duszy był sceptycyzm, który przedwcześnie nauczył go odkrywać odwrotną stronę rzeczy

— Może ty mógł byś mi powiedzieć, do czego ja właśnie jestem stworzony, odezwał się dnia dnia jednego do swego przyjaciela Seweryna, bo zaprawdę brat mój mnie w tem nie oświeci.

— Ty jesteś stworzony, aby zwracać uwagę ładnych kobiet, — odparł mu Seweryn.

Było to przy wyjściu z teatru w wieczór, w którym Maurycy doznał niejednokrotnych dowodów grzeczności ze strony wielce światowej piękności, mogących mu wróżyć dobry początek świetnego powodzenia. Seweryn nie po raz pierwszy oddawał hołd naiwny powierzchownym darom i elegancji arystokratycznej wicehrabiego d'Arolles. Co się tyczy jego własnej osoby, był on przystojny męzką siłą, śmiałością postawy, zdrowiem duszy i ciała, jaki się odbijał w regularnych rysach i szczerym uśmiechu. Po bliższem poznaniu tego człowieka obok energji znaleść można było delikatne poczucie arystokratycznego umysłu. Nad wicehrabią d'Arolles nie trzeba było robić długich studjów, aby od razu poznać rasowość i twarz bohatera romansu, jaką obdarzyła go natura. Nie był on jedynie pięknym chłopcem, ale w wyrazie twarzy posiadał coś niezwykłego, niepowszedniego, coś, co drażniło ciekawość.

Zdawał się jakby przez okno życia przypatrywał się światu, śledząc ciekawie, co się tam dzieje. O czem myślał? sekretu swego nie wyjawił nikomu, może dumał, coby począł, gdyby był królem, może o marnościach ziemskich, a może o zemście, jakąby wywarł na tym, ktoby mu stanął w drodze, bo nie śmiałbym ręczyć za dobroduszność jego charakteru, ale to pewna, że nie myślał o swej kuzynce Simonie. Jeden Seweryn nie potrzebował zgadywać jego myśli, jemu zwierzał się ze wszystkiem, a ponieważ Seweryn nie miał żadnych tajemnic, nie długo role podzieliły się; Maurycy robił wyznania, a Seweryn rad udzielał.

W dniu, w którym wice-hrabia d'Arolles przepadł przy egzaminie, brat jego wypalił mu sążniste kazanie i zainterpelował stanowczo, co myśli z sobą począć? Przyparty do muru, oświadczył się Maurycy za studjami prawniczemi. Łatwo odgadnąć, że na kursa mało kiedy chodził, za to uczęszczał do pałacu, i lubił przechadzać się po sali Straconych kroków, (des pas-perdus), którą uważał za wyśmienity symbol życia, Seweryn wstąpił do szkoły sztuk pięknych, gdzie pracował zawzięcie, i w dwudziestym trzecim roku otrzymał nagrodę rzymską, to jest zdobył sposób kształcenia się dalszego na wzorach sztuki w stolicy arcydzieł starożytnego świata.

— Jeżeli w twej nieobecności — rzekł mu Maurycy — ja zmuszony zostanę do popełnienia zbrodni, aby się rozerwać, będzie to twoja wina i wina twego chorobliwego zamiłowania do architektury. Na szczęście nie popełnił zbrodni, a to dzięki kobietom, które go rozrywały, jak mogły.

Pobyt Seweryna w Rzymie, został skrócony przez okoliczności, które boleśnie oddziałać musiały na serce każdego Francuza. Pewnego dnia, kiedy w miesiącu sierpniu r. 1870 zajęty był rysowaniem świątyni Westy, dowiedział się od przechodnia o klęsce armji francuskiej. Przedarł rozpoczęty rysunek, i tego samego dnia wieczór, wyjechał zaciągnąć się do wojska. Był pewnym, że ojciec nie zgani jego kroku, ale obawiał się sarkazmów Maurycego. W godzinę po przybyciu do Paryża pospieszył do swego przyjaciela. Maurycy rzucił mu się na szyję z płaczem; zaledwie mógł go poznać, był blady, wycieńczony, z oczami błyszczącemi ponurym ogniem, w których odbijała się głęboka boleść. Wystrzały armatnie pod Reischoffen i Forbach obudziły w tym kosmopolicie świadomość ojczyzny.

W dwa tygodnie później, obaj zaciągnęli się do tego samego pułku i byli w tej samej kompanji. Wyprawa ich trwała bardzo krótko i w pierwszej potyczce Seweryn został ranny, Maurycy uratował mu życie, godząc w samą czaszkę ułana, zmierzającego dokonać swego dzieła. Wieczór obaj wzięci w niewolę, odesłani zostali do Królewca. Sytuacja, w jakiej się znalazł, nienawiść tych co go otaczali, niebo wiecznie szare, które zdawało się przemawiać po niemiecku, i wreszcie nieczynność, w jakiej pozostawał, kiedy kraj potrzebował jak najwięcej ramion, silnie oddziałały na umysł wice-hrabiego d'Arolles, który miał wiele odwagi, szczególnie podziałało to na jego cierpliwość. Ponura melancholja opanowała jego serce, a kiedy wieść o kapitulacji Metzu doszła jego wiedzy, wpadł w wściekłą rozpacz i w kilka dni uległ gwałtownej gorączce. Doktor zwątpił o jego życiu, ale Seweryn nie posiadał nadziei i przez cztery tygodnie nieopuszczając jego węzgłowia, doznał radości niewysłowionej, ujrzawszy przyjaciela odzyskującego życie. (C. d. n.)

(b) Prawie nie do uwierzenia, a jednak prawda! Nazwisko Szekspira na lwowskim afiszu! Żart czy podstęp? — Nie. Rzecz najpoważniejsza w świecie. Nie tylko zapowiedziano, ale i przedstawiono jedną z najlepszych komedyj jenialnego Anglika, Poskromienie złośnicy — a co najważniejsza przedstawiono wcale dobrze. Nie tu miejsce rozbierać to arcydzieło, wprawiające rozumnego widza w zdumienie, jak kolosalne wykopalisko, które mimo wieku zachowało harmonję kształtów i żywość barw; ograniczymy się tylko na krótkiem ocenieniu gry artystów. Damom pierwszeństwo: główna rola kapryśnej i złośliwej dziewczyny spoczywała w ręku pani Nowakowskiej i znalazła w niej wyborną przedstawicielkę. Przyznać należy, że pani N. jest pod każdym względem sumienną artystką i każda jej rola jest wystudjowaną, obmyślaną, artystka przejmuje się sytuacją, a talent i rutyna dozwalają jej odtworzyć z prawdą i artyzmem wszystkie szczegóły. Wszystkie te zalety uwydatniła i w „Poskromieniu złośnicy", a na jej pochwałę i to jeszcze dodać należy, że potrafiła zachować miarę i mimo rubasznych wyrażeń w roli nie popadła w trywialność.

Drugą rolę kobiecą przeciwny biegun tej, którą grała pani N., dostała się w udziale młodej ale bardzo sympatycznej i najpiękniejsze nadzieje rokującej artystce, pani Kwiecińskiej. Po raz pierwszy mieliśmy przyjemność widzieć panią Kw. w pierwszorzędnej roli i to w sztuce klasycznej i odnieśliśmy jak najlepsze wrażenie. Gracja w postaci i głosie łączy się u niej z poprawną deklamacją i swobodą w ruchach. Łączymy nasze oklaski do oznak zadowolenia publiczności i życzymy jej dalszych, większych sukcesów w obranym zawodzie. — Role męskie wypadły również zadowalająco: P. Ładnowski był wybornym poskromicielem złośnicy, grał z werwą i zwykłem u niego zrozumieniem roli. Inne role spoczywające w ręku pp. Kwiecińskiego, Zboińskiego, Zamojskiego, Fiszera, Skalskiego i Dębickiego tworzyły piękną i wypracowaną całość przynoszącą zaszczyt zarówno artystom jak i reżyserji.

Spodziewamy się, że moralny i materjalny sukces odniesiony z przedstawienia Poskromienia złośnicy" zachęci dyrekcję do zasilenia reprtoaru, niestety dotychczas bardzo lichego, innemi dziełami, nie chwilowej, ale wiekopomnej wartości.

Stan powietrza. Dziś 18. grudnia — 7 R. Śnieg pada

Kraków 17. grudnia. Byliśmy wczoraj obecni nowej próbie z telefonem w tutejszym urzędzie telegraficznym. Tak wyrazy mówione, jak śpiew i gra na fortepianie dały się słyszeć a śpiew zarówno w wyrazach jak w melodji. Próby robione w Berlinie, we Francji i Anglji przekonywają, że podziemnym lub podwodnym drutem telegraficznym daleko silniej przechodzą dźwięki, niż drutem w powietrzu zawieszonym, który drżąc przez wibrację swoją pozbawia głos wybitności. W telegraficznych drutach powietrznych znaczna część głosu ginie z powodu że jeden koniec drutu ma związek z ziemią, gdy w podmorskim drucie prąd wraca.

Dziś odbył się pogrzeb ś. p. Feliksa Nowaka, wysłużonego radcy sądu krajowego.

W kilka dni po zgonie ś. p. Lucjana Siemieńskiego nadszedł z Paryża na ręce jego wdowy wspaniały laurowy wieniec.

Temi dniami przesłano z Prus przez Kraków na linję bojową trzy lokomotywy. Dzienniki szląskie donoszą, że w pierwszym tygodniu grudnia przebyło z Mysłowic do Moskwy 40 wagonów z prochem.

Wczoraj policja tutejsza przeszkodziła wyjazdowi do Ameryki dwóch rodzin włościańskich Gabryela Jodłowskiego z Strzeszyna w powiecie Gorlickim i Jana Wali z kolonji Rosenberga, z żoną i dwojgiem małych dzieci. Rodziny te przybyły tu koleją i nie mając dostatecznych funduszów wybierały się za Atlantyk.

W sobotę o godz. 10 wieczorem zastrzelił się z pistoletu Wincenty Skwarczyński, stolarz i stróż domu pod l. 158 przy ulicy Brackiej.

Rozdół 17. grudnia. Już ósmy upływa tydzień jak mieszkańcy naszego miasta wysłali do rady szkolnej krajowej petycję o szkołę czteroklasową. Dotąd żadnej nie otrzymaliśmy wiadomości co się z nią dzieje. Dziwi nas tylko, że w tej sprawie nic nie czyni ani miejscowa rada szkolna, ani okręgowa. Co dziwniejsza to jest, że członkowie rady szkolnej miejscowej prawie wszyscy podpisali petycję, a nie mogą się zdobyć na rozpoczęcie działania. Według naszego zdania nie może w tym wypadku być mowy o braku pieniędzy. Tam gdzie miasto ubogie a siedmset dzieci wyrasta na bydło, tam kraj i rząd winni dać szkoły i winni dbać o tych, którzy w pocie czoła zarobiony grosz niosą do kasy podatkowej.

× **Przemyśl** 15. grudnia. Po wyjeździe teatru pani Piaseckiej z miasta naszego, który z początku dawał niezłe przedstawienia, przy końcu skazał nas na odpokutowanie; dając słabsze utwory z lichą obsadą, lub stare operetki bez śpiewaków i śpiewaczek, teatr amatorski zaprzątnął się około szeregu przedstawień na budowę ochronki dla dzieci. Przedwczoraj odbyło się drugie z porządku przedstawienie, na którem amatorzy odegrali komedję Blizińskiego „Pan Damazy" i zaskarbili sobie zadowolenie publiczności i zupełne uznanie za staranne oddanie powyższej komedji. Obsada ról była doskonałą, wykonanie ich znakomite. Powątpiewać należy, czy postacie takie jak Rejenta, Mańki i Tykalskiej gdziekolwiek lepiej na prowincji przedstawić potrafią. Seweryn był wybornym, chociaż zdaniem naszem, zanadto uczuciowo dramatycznym w porównaniu do wymogów komedji. Genio grał doskonale z humorem i werwą. Pan Damazy nie był to szlachcic czystej wody, zakrawał więcej na mieszczanina starej daty, Żegocinie brakło należytej skali głosu i postawy, a w Helence widzieliśmy znakomity materjał dla sceny. Antoni był bledszym niż go Bliziński naszkicował, a Jan nie pozostawił więcej do życzenia nad zgrabniejszego lokaja. Tych kilka uwag nasunęłoby się nam, gdybyśmy pisali recenzje nie o dyletantach, którzy zdziałali i tak już nadspodziewanie wiele. — Śledząc tok przedstawienia, mimowoli przyszło nam na myśl, ile to trudów do zwalczenia mieli kierownicy, ile pracy amatorzy, ażeby tak udałą całość stworzyć.

Nie tylko rezultatem moralnym chlubić się mogą amatorzy, bo i materjalny wynik okazał się nader świetnym, na budowę ochronki wpłynęło do kasy z tego przedstawienia około 200 guld. czystego dochodu.

Następne z rzędu trzecie przedstawienie amatorskie odbędzie się z początkiem stycznia, lecz nie wiemy dotychczas z czego się składać będzie. O ile nas słuchy dochodzą, ma być odegraną „Ćwiartka papieru" Sardou lub „Dwie blizny" hr. Fredry i „W Krynicy" Wilczyńskiego.

(W) **Tarnopol** 15. grudnia. Z powodu wieczorka odbytego u nas w rocznicę śmierci śp. Ad. Mickiewicza, czytaliśmy, jeżeli nas pamięć nie myli, trzy korespondencje umieszczone w czasopismach lwowskich. Ze wszystkich tych korespondencyj wiał jeden duch: chwalić to, co nie ze wszechmiar zasługiwało na pochwałę, a ganić to, co poniekąd pochwalić należało. O ile w sytuacji mogliśmy się zorjentować, zauważyliśmy, że wszystkie te panegiryki pochodzą z jednego źródła, tj. z łona towarzystwa wzajemnych adoracyj z dewizą: „dalej w górę cudzym kosztem!" — Nie wdając się w szczegółowy opis wieczorku znanego już z powyższych korespondencyj szerszej publiczności, podnieść atoli musimy niektóre szczegóły, aby oddać hołd prawdzie i słuszności. Na pierwszym planie zrobimy kilka uwag, co do deklamacji „Ody do młodości, a raczej jej objaśnienia", przez p. Michałowskiego, nauczyciela szkoły realnej.

Ponieważ deklamator nie pierwszy raz tę odę publicznie deklamował, przyznajemy mu z wyjątkiem niektórych cokolwiek niestosownych giestykulacyj pochwały w pismach wyrażone; lecz żadną miarą nie możemy się przyłączyć do owego grzmotu oklasków, którego echo odbiło się w owych korespondencjach, co do „objaśnienia tejże Ody."

Korespondent z Tarnopola w N. 283 *Gaz. Nar.* unosi się nad jenialną treścią myśli wysuniętych przez pana M. z tego utworu, co mu zjednało owe grzmiące oklaski, które biorąc rzecz po słuszności, należały się i należą autorowi „Uwag nad Odą do młodości" panu B. Cz., z których pan M. jak najdosłowniej odpowiednie ustępy wyuczywszy się na pamięć, wygłosił należycie jako swój własny utwór. „Sapienti sat."

Co się tyczy odczytu p. Algierskiego „O stosunku Mickiewicza do Towiańskiego" przyznajemy słuszność twierdzeniu korespondenta, że wybór tematu był nieszczęśliwy, lecz z drugiej strony p. Algierski złożył dowody samodzielności, bo powiedział swoje, ale nie cudze, nie chcąc błyszczeć cudzemi piórkami.

Kończąc niniejszą korespondencję, winniśmy dodać, że pan Św., niższy nauczyciel seminarjum, wcale podrzędną odegrał rolę w samym wieczorku, a incjatorem wcale do tego nie był, jak mu to przypisuje jedna z korespondencyj.

Busk 15. grudnia. Na ogólnikowe zarzuty w numerze 281 „Dziennika Polskiego" z 8. bm. o gospodarowaniu funduszami miejskiemi przez burmistrza naszego miasta odpowiadamy, że wydelegowana komisja wydziału powiat. złożona z pp. Wolskiego i Barman, żadnych braków w kasie miejskiej nie znalazła. Tem samem nie było żadnych powodów do zasuspendowania burmistrza.

Wiedeń 17. grudnia. (**Kronika wiedeńska**) W austrjackim oddziale wystawy paryskiej utworzył się komitet przyjęcia, złożony z bar. Albrechta Rotszylda, hr. Edmunda Zichy i bar. Hirscha.

Tegoroczny tom „Dioskuren" zawiera między innemi pracę hr. Karola Załuskiego p. n. „Wspomnienia młodości ze świata artystycznego w Rzymie", dalej wiersz Wincentego Pola przetłumaczony przez bar. Jana Päumana, tudzież pracę dr. Henryka Blumenstocka o „Dziadach" Mickiewicza. W ostatniej pracy znajdą czytelnicy po raz pierwszy na język niemiecki przetłumaczoną wierszem „Improwizację" Konrada. Tłumaczenia tego dokonał młody i wysoce utalentowany poeta niemiecki p. Zygfryd Lipiner, rodem z Galicji i władający znakomicie obu językami. Aby tak tłumaczyć, potrzeba wyższego natchnienia poetycznego, jakie niezaprzeczenie posiada p. Zygryd Lipiner.

Intryga. W angielskim *high life* wiele narobiło hałasu osadzenie lorda Mayo w domu obłąkanych, na wyspie Jersey, gdzie inspektorowie rządowi domów obłąkanych nie mają prawa wtrącać się. Okoliczność ta dała powód do przypuszczeń i podejrzeń, że osadzenie lorda Mayo przez krewnych nie jest zupełnie legalne. Lord Mayo jest synem byłego wicekróla Indyj wschodnich, który zginął z ręki mordercy. Okoliczności towarzyszące zamknięciu mają być bardzo skandaliczne. Lord Mayo wykradł był żonę swego przyjaciela, który z tego powodu uzyskał rozwód. Właśnie kiedy miał zaślubić wykradzioną, zawieziono go na Jersey. Podczas procesu rozwodowego nie było wcale mowy o obłąkaniu

---

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 17. bm. Licytacje. Realność pod l. 89 w Samborze. Cena wywołania 220 złr. — Realność pod l. 91 w Porzęcinie (powiat Radłów). Cena wywołania 945 złr. — Realność pod l. 1729 w Tarnopolu. Cena wywołania 1787 złr. — Realność pod l. 40 w Pławie (powiat Nisko). Cena wywołania 710 złr. — Dobra Krowice z przyległościami (w starostwie Cieszanowskiem). Cena wywołania 94 824 złr. Realność pod l. 84 w Szare (powiat Milówka). Cena wywołania 500 złr. — Realność pod l. 343 w Haliczu. Cena wywołania 1431 złr.

Bank krułoszański i czeska „Slavia."

Zajmująca walka wybuchła pomiędzy bankiem czeskim „Slavia" a tak zwanym „obszczo-kredytnym zakładom" we Lwowie. „Slavia" patronizowała ten zakład, ale przekonawszy się o nierzetelności tegoż, cofnęła swoją dłoń pomocniczą. *Słowo* lwowskie z tego powodu zionęło jadem na instytucję czeską i na jej reprezentanta tutejszego. Reprezentant jeneralny broniąc się, odpowiada co następuje na wywody organu wyzyskiwaczy świętojurskich:

„Autor artykułu w nrze 125 *Słowa* zamieszczonego, rozwodzi się na wstępie obszernie o humanitarnym celu, jaki miał na oku „zakład ogólno-rolniczo-kredytowy dla Galicji i Bukowiny", jak nie mniej stara się wmówić w czytelników, że tenże zakład koniecznie przynosi ulgę biedniejszym właścicielom gruntowym.

„Niestety jednak błahy ten wywód jest zupełnie nieprawdziwy, gdyż w samej treści statutów tego zakładu nic takiego dojrzeć się nie da, coby na humanitarność zakrawywało; przeciwnie ugrupował się „zakład ogólno-rolniczo-kredytowy" z urzędników banku rustykalnego bądź oddalonych, bądź takich, którzy sami z banku rustykalnego wystąpili i tylko dla zemsty razem się złączyli, aby interesom jego szkodzić; gdzie zaś zemsta na pierwszym planie, tam o humanitarnych celach mowy być nie może.

„A gdy ci ludzie nic lepszego stworzyć nie mogli, ułożyli obecny statut, lichą parodję statutu banku rustykalnego. Nieprawdą jest zatem, ażeby ten statut mógł posłużyć do zrealizowania humanitarnych celów; przeciwnie stworzony dla zakładu pieniężnego, obliczony jest tylko na zysk.

„Że rzecz tak się ma a nie inaczej, o tem może się przekonać autor artykułu i każdy, ktoby zechciał, najłacniej w ten sposób, jeżeli wziąwszy książkę pożyczkową jakiego członka tego zakładu, zastanowi się nad jestestwem pożyczki. I tak gdyby zakład ogólno-rolniczo-kredytowy kierował się zasadami ludzkości, nie kazałby sobie od wypłaconej pożyczki płacić 9%, a nadto 3% za zwłokę. Dla wyjaśnienia istoty rzeczy posłuży przykład: Przyjmijmy, że jakiś właściciel gruntowy zgłasza się do ogól.-roln.-kred. zakładu o pożyczkę; tedy musi przodewszystkiem wiele złr. u żyda pożyczyć i wiele złotych reńskich od pierwszych lichwy zapłacić, ażeby ostatecznie nabył wymagane do uzyskania pożyczki dokumenta! a gdy każdy ubiegający się o pożyczkę już za przedłożeniem wymaganych dokumentów regularnie 1 lub 1½ roku na wypłatę tejże pożyczki czekać musi, przeto jawnem ztąd się okaże, że lichwa, na jaką u żyda się zapożyczył, niezmiernie rośnie — a to za sprawą „zakładu ogólno-rolniczo-kredytowego" humanitarnego! Jeżeli w końcu właściciel gruntowy po upływie tak długiego czasu otrzyma przecież pożyczkę, o jaką się ubiegał, to dzieje to się w następujący sposób: Przypuśćmy, że właściciel gruntowy ubiegał się o pożyczkę 600 zł., w humanitarnem załatwieniu jego prośby daje mu „zakład ogólno-rolniczo-kredytowy" na rękę 480 zł., a czasem i mniej — za to jednak musi biorący pożyczkę w przeciągu 10 lat wypłacić zakładowi 900 zł. ewentualnie 960 zł., zatem podwójnie tyle, ile w gotówce otrzymał. Pominąwszy tę okoliczność, iż życzący spodziewanej a potrzebnej mu kwoty 600 zł. w. a. nie otrzymał, a resztę gdzie indziej a zatem u żyda dopożyczyć musi, opłaca on 9% nie od otrzymanej kwoty 480 zł., ale od 600 zł., na które książka jego pożyczkowa opiewa. W ten sposób nie tylko nie przynosi się ulgi biednemu właścicielowi gruntowemu, lecz raczej zostaje on zrujnowany, co przecież nic wspólnego z humanitarnością nie ma. Ja sam karciłem otwarcie ten szkodliwy sposób postępywania i byłem pierwszy, który jeszcze w roku 1874 domagał się zmiany statutów li dla tych względów; jednak żądanie moje nie znalazło poparcia ze strony innych członków rady zawiadowczej. Owo wyzyskiwanie pociągnęło za sobą ten skutek, iż „zakład ogólno-rolniczo-kredytowy" cieszy się obecnie taką *sławą*, jakiej żaden humanitarny zakład sobieby nie życzył.

„Nieprawdą jest, jakoby połączenie się „zakładu" z bankiem ubezpieczeń „Slavią" szkodliwie na interesa pierwszego wpływało; albowiem dopóki pewne elementa podejrzliwe nie miały wpływu, dopóty rozwijały się interesa, a poczęły dopiero wtenczas chwiać się i upadać, kiedy radę zawiadowczą tegoż zakładu ogarnęła namiętność, stwierdzając przysłowie: „Gdzie nie ma zgody, tam nie ma i szczęścia."

„Nieprawdą jest, jakoby „Slavia" chciała zniewolić zakład „ogól.-roln.-kredytowy" do przyjęcia niezgodnych ze statutami warunków; „Slavia" widziała się tylko spowodowaną na podstawie artykułu 6. umowy z zakładem zawartej *kapitał swój w tymże zakładzie deponowany wypowiedzieć*. Artykuł ten wyraźnie orzeka, iż „Slavii" przysługa prawo wypowiedzieć zakładowi kapitał w razie *pogorszenia* się spraw jego; a wypadek ten zdarzył się w tym roku w takim rozmiarze, iż „Slavia" swój kapitał uważała za zagrożony. Mianowicie wykazało się jeszcze w miesiącu sierpniu, że „zakład ogólno-rolniczo-kredytowy" przy nominalnym stanie pożyczek 590.000 złr. miał już 72.000 złr. *nieściągniętych zaległości*; przeto z konieczności uznano stan zakładu ogóln.-roln.-kred. *niezdrowym i niebezpiecznym*, w skutek czego „Slavia" o swój kapitał zatrwożyć się musiała; nadto występywali kierownicy zakładu wobec „Slavii" tak nieotwarcie i z taką butą prześladowali tenże bank rozmaitemi podstępami itp., iż poznano, że „Slavia" og. rol.-kred. zakładowi właściwie tylko tak długo potrzebną być miała, jak długo od niej coś wyciągnąć można było. Gdy później „Slavia" zauważała, że członkowie rady zawiadowczej zakładu pomiędzy sobą samymi w niezgodzie żyją i nie kończone intrygi bliższe im były, niż podniesienie interesu — gdy dalej w skutek *tego nie było widoku na polepszenie*, wtedy musiała „Slavia" mieć się na baczności ze swoim kapitałem, ażeby go jeszcze zawczasu gdzie indziej umieścić.

„Nieprawdą jest, jakoby bank „Slavia" albo ja chciał zmusić „zakład og.-roln.-kred." do przyjęcia tych warunków, jakie „Slavia" do dalszej ugody przedłożyła. Po wypowiedzeniu kapitału życzy sobie „Slavia" jak najgoręcej, ażeby zwrot kapitału bez zwad nastąpił, gdyż zamiarem „Slavii" samej jest w przyszłości udzielać właścicielom mniejszych posiadłości gruntowych pożyczki, bez względu na kurs i rodzaj pieniędzy i inne podejrzane dobrodziejstwa.

„Z wypowiedzeniem kapitału ściągnął bank „Slavia" także wszystkie te warunki, o których zresztą ani razu dokładnie nie rozprawiano; przeto też nie stanowią one obecnie żadnej kwestji stosunku między oboma zakładami.

„Sami zatem kierownicy zakładu, którym się uroiło, iż są odemnie prześladowani, winni są, że interesa doznają przeszkód i prowokując agitacje przeciw „Slavii", zmuszają ją do obrony. Że przeciw zaprotokołowaniu nowych statutów protest wniosłem, to jako członek rady zawiadowczej miałem zupełne do tego prawo. Statuty bowiem zostały całkiem mylnie ułożone, zasady stowarzyszenia, w jakie „zakład ogól. roln.-kredytowy" miał się zamienić, naruszone, a także nie zgadzały się z paragrafem dotyczącej ustawy. Bezużyteczne zmiany zostały na posiedzeniach większością głosów rady zawiadowczej *formalnie gwałtem i pod teroryzmem przewodniczącego* przeprowadzone, pomimo sprzeciwiania się temu własnych zakładu prawników. Wobec takiego ułożenia statutów, zakład wystawił się na śmieszność nieuchronną. C. k. sąd handlowy rozstrzygnął, że statuta przy istnieniu prawnych wymogów pomimo mego protestu byłyby zarejestrowane, co znowu jest dowodem, że nowy statut nie został zupełnie na prawie oparty; przeto nieprawda jest, ażeby jakiś protest mógł przeszkodzić zaprotokołowaniu statutów.

„W końcu ucieka się autor artykułu do cyfr, ażeby przedstawić zakład ogólno-rolniczo-kredytowy w lepszem świetle. Łatwo to zestawić cyfry. Nie chcę powątpiewać o prawdziwości tychże, szczególnie w udzielonych pożyczkach; atoli przypuszczając, iż takowe są prawdziwe, cóż się ztąd okaże? 710.000 złr. mają być według tego pomiędzy biednych wieśniaków rozdzielone; z tego otrzymali ciż biedni 560.000 złr. w gotówce; nie otrzymali przeto ogromnej sumy, bo 150.000 złr., którą jednak wraz z procentami uiścić muszą. I to nazywa autor artykułu humanitarnością!

„Uderza dalej cyfra 194.000 złr. jakoby ulokowanych w zakładzie na książeczki oszczędności. W miesiącu sierpniu było w kasie oszczędności tegoż zakładu już 198.000 złr.; co dowodzi, iż wkładki od tego czasu się zmniejszyły. Okoliczność ta żadną miarą nie świadczy o pomyślnym stanie zakładu og.-roln.-kredytowego.

„Ponieważ emitowano listy dłużne na sumę około 360.000 złr., a cała po upływie 4 lat wysprzedana ilość ich nie przedstawia więcej jak 198.000 złr. w. a., więc ztąd dowód, że te listy nader małej są wartości dla publiczności, szczególnie w porównaniu z innemi w kraju istniejącemi podobnemi zakładami.

„*Słowo* zamilcza o długach zakładu og.-roln.-kredytowego i o znacznych nieściągniętych zaległościach, dalej o małem pokryciu wkładek kasy oszczędności i o nieznacznem pokryciu pieniędzy na conto corrente. Dla czego nakoniec zamilcza o *setkach egzekucji*, jakie tenże „zakład ogól.-roln.-kredytowy" w celu ściągnięcia zaległości *już przeprowadził*?"

Nakoniec reprezentant „Slavii" oświadcza, że w razie potrzeby zapuści się „jeszcze głębiej" w historję rozwoju banku kryłoszańskiego, którego operacje dotychczasowe uważa za *szkodliwe* dla ludu, i upomina duszpasterzy ze stanowiska sumienia, aby z parafjan swoich nie robili klientów takiego zakładu.

Ostatnie wiadomości.

Według programu, umówionego pomiędzy prezydentem wiedeńskiej Izby poselskiej dr. Rechbauerem a dr. Herbstem, Izba to rozpocznie we wtorek b. tygodnia ferje świąteczne, które potrwają zapewne do połowy stycznia. Do czwartku ma także komisja ugodowa ukończyć obrady swoje nad taryfą cłową.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Bukareszt 16. grudnia. Do „Pol. Corr." piszą: Turecka nota okólnikowa zrobiła w tutejszych kołach moskiewskiej dyplomacji najniekorzystniejsze wrażenie. Podnoszenie przyznać się mających częściowych reform i przeciwstawienie ich do przyznanych już ogólnych reform, uporne obstawanie przy integralności państwa ottomańskiego, wzywanie do pośrednictwa samo przez się, są to momenta w tureckim okólniku, które niekorzystnie usposabiają. Usprawiedliwiają one przekonanie, które od wielu tygodni panowało w moskiewskich kołach, iż w razie upadku Plewny nie ma co liczyć na szczerą chęć Turcji zawarcia pokoju.

Petersburg 17. grudnia. Urzędownie donoszą z Bogotu: Dnia 15. grudnia obsadziły nasze wojska pozycje przed Eleną i Slataricą. Nasza straż przednia ścigając Turków zabrała telegraf z Eleny do Bebrowy, i obsadziła Bebrowę, a doszła aż do Achmetköj. Turcy stracili wiele zabitych i rannych. Straty nasze 12 ludzi. Nasi żołnierze ugasili pożar w Elenie, gdzie 40 domów się spaliło.

Dnia 15. i 16. grudnia w Szypce był gwałtowny ogień działowy i karabinowy. Trzy granaty pękły w baterji tureckiej, poczem ta baterja umilkła.

Bukareszt 17. grudnia. Car przed południem dziś o godzinie 11 i pół przybył na dworzec, przez księżnę, duchowieństwo, burmistrza, Gorczakowa, Kogălniczana i władze przyjmowany. Tłum ludu powitał go okrzykami: hurra!

Stambuł 17. grudnia. Mahmut Damat pasza wyjechał, i zwidzać będzie fortyfikacje Adrjanopola, Filipopola i bałkańskie.

Nedżyb pasza obejmuje dowództwo armji w Sofji.

Posłowie obcych mocarstw porozumiewają się ciągle między sobą i z ministrami tureckimi w sprawie medjacji, ale dotąd nie zgodzono się jeszcze na podstawy tej medjacji.

Stambuł 17. grudnia. „Ajencja Havas" donosi, że odroczono wysłanie Kostakisa Adonidesa do Krety. Gubernatorów chrześcian jeszcze nie zamianowano.

Zwłoki Osmana paszy przywiezione będą do Stambułu i będą uroczyście pogrzebane.

Zapewniają, że Sulejman pasza nową dzisiaj rozpoczął bitwę. Żadne zresztą wiadomości nie nadeszły z teatru wojny.

Ateny 17. grudnia. Wysoka Porta, aby zażegnać grożące jej na wyspie Krecie niebezpieczeństwo, zdecydowała się dać jej to samo autonomiczne stanowisko co wyspie Samos.

W Atenach odbyła się wczoraj ponownie wielka ludowa demonstracja na rzecz wojny.

Kolonia 17. grudnia. „Köln. Ztg." twierdzi, że podstawa, na jakiej turecka nota żąda pośrednictwa, jest, zdaniem Berlina, nie do przyjęcia.

Paryż 17. grudnia. Senat przyjął wniosek nagłości w sprawie uchwalenia dwóch dwunastych budżetu i czterech podatków; komisja przedłoży już jutro swe sprawozdanie.

Jenerał Aurelles de Paladines umarł.

Izba posłów 313 głosami przeciw 201 unieważniła wybór deputowanego Bontoux (dyrektora austrjackiej kolei południowej).

Ostatnie telegramy.

Poradim 18. grudnia. Wiadomość o śmierci Osmana paszy jest nieprawdziwą. Stan jego rany nie wznieca najmniejszego niebezpieczeństwa.

Telegramy zbożowe z dnia 17. grudnia. Wiedeń: pszenica zł. 11·— 12 —; żyto zł. 8·50 —.—; okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 33·50 —·—; — Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na jesień zł. 10·63; Berlin: Pszenica żółta na listopad 209 —, żyto loco 000.00, okowita 49·80, Szczecin: pszenica na listop.-grud. —·—, rzepak na jesień —·—; Paryż: mąki 160 kilo 68·75.

Wiedeń, 18. grudnia, 10 godz. 50 min.

Akcje Kredytowe	209 —	Akcje kolei Kar.-Lud.	246 30
„ Anglo-Austr.	90 —	„ „ Połudn.	—·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·57

Usposobienie: stałe, ciche.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 17. grudnia, 2 godz. 10 m.

Losy kredytowe	163·75	Ung. Staats-Obl. 1877	68·10
Akcje Węgier. Kred.	192·10	Galic. Indemnizacja	86 —
„ Ang.-Austr. B.	89 25	1864 Losy	135·60
„ Unionsbank	61·50	Siedmiogr. kolej	—·—
„ kolej Kar.-Lud.	246 30	Verkehrsbank	97 —
„ „ Północn.	193 75	Tureckie Losy	12·30
„ „ Połudn.	76·75	Węg.-Gal. kolej	95·50
„ „ Alföld.	113·25	Bauthank-Action	—·—
„ „ Elżbiety	160 25	Staatsbahn	257·25
„ „ Lw.-Czer.	120·50	Bankverein	68 —
„ „ Węg. Pół.	110 50	Węgierskie Losy	76·50
„ „ Rudolfa	116 —	Reichsmark	58 85
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·22

Usposobienie: przyciśnięte.

Wiedeń, 17. grudnia.

Jed. dług pań. w bank.	63 90	Londyn	119·25
„ „ „ w sreb.	66·90	Srebro	104 85
Renta w złocie	74 85	20-frankówka	9·56
Losy pożycz. z r. 1860	113 20	Dukat ces. men.	5·65
Akcje banku narod.	794 —	100 marek niemiec.	58·90
Akcje banku kredyt.	208 80		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	216 90	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	354·50	Kolei Rumuńskiej	13 60
Lombardy	130·50	Austrjackie banknoty	169 60
Galicyjskie	104·25	Uspos.: stałe.	

Paryż. 3% renty 73·85 Lombardy —·—

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa. Do Krakowa: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy): o godzinie 4 min. 45 po południu (pociąg mięszany). — Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godz. 6 min. — rano (pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany). — Do Podwołoczysk (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany). — Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny): o godz. 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany). — Do Stanisławowa (na Stryj): o godz. 6 min. 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 8).

Przyjechali do Lwowa dnia 18 grudnia.

Hotel Angielski. L. König z Pragi, J. Klein ze Stryja, K. Ostrowski z Brodów, M. Dybowski z Humieńca.

Hotel Żorża. T. hr. Dzieduszycki z Zaleszczyk, E. Łobaczewski z Przemyśla, K. Guszkowski z Nowego miasta, W. Ustrzycki z Czelatycz.

Hotel Krakowski. B. Deskur ze Stanisławowa, M. Mazurkiewicz z Berezowa, W. Dolowski z Czerniowiec, J. Dziikowski z Krakowa.

Hotel Langa. J. Bernadiner z Wiednia.

Hotel Podolski. M. Lewiński z Wesoły.

Hotel Warszawski. K. Arkstauer z Pola, W. Czechowicz z Potoka, H. Majewski z Warszawy, A. Ujejski z Mosta, W. Snowicki z Ropań, A. M. Rozhowski z Hnizdyczowa.

Dnia 17 grudnia.	żądają	płacą
Lwów, z Izby handlowej.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar. Lud. à 200 zł.	248 —	245 75
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	122 —	119 50
Banku Hip. gal. à 200 zł.	243 —	240
„ Kred. gal. à 200 zł.	218 —	214 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 75	84 —
„ „ „ 4% „	79 —	78 25
„ „ „ 5% „	84 75	84 —
Banku Hipotecz. galic. 6%	89 90	89
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	95 —	93 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	86 70	85 [illegible]
Pożyczki kraj. 1873 z 6%	90 50	89
Losy miasta Krakowa	15 50	14 50
„ „ Stanisławowa	22 —	20
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 53
„ cesarski	5 66	5 58
20 frankówka	9 64	9 54
Pół imperjał rossyjski	9 85	9 65
Rubel rossyjski srebrny	1 87	1 77
„ „ papierowy	1 28	1 21
100 marek niemieckich	59 50	58 50
Srebro za 100 zł.	106 [illegible]	104 50
Kupony w srebr. za 100 zł.	106 —	104 —
Wiedeń, 15. grudnia		
5% jednol. dług państ. bank.	64 10	63 95
5% „ „ „ srebr.	67 15	67 —
Renta w złocie za 100 pap.	74 95	74 85
5% Oblig. ind. Niż. Austr.	104 50	104 —
5% „ „ czeskie	103 75	103 25
5% „ „ węgierskie	79 —	78 50
5% „ „ galicyjskie	86 25	85 75
5% „ „ bukowińsk.	83 25	82 [illegible]
5% „ „ siedmiogr.	76 70	76 [illegible]
6 „ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	99 50	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	98 —	97 85
6% galicyjskie	— —	77
[illegible]	84 50	83 80
6% gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
Tow. kred. miejsk. 6% w 15 l.	92 50	92 —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	105 —	104 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	139 50	139 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	304 —	301
„ „ „ 1854	109 75	109 25
„ „ „ 1860	118 60	113 20
1/5 losów pożyczki austrj. państw z r. 1860	[illegible]	122 —
Losy pożyczki z r. 1864	135 [illegible]	135 25
„ prem. pożycz. węgier.	77	76 50
„ Comorente	26 50	25 50
„ Kredytowe	164	163 50
„ Żegl. par. na Dunaju	93 25	92 75
„ księcia Salm	41 25	41 —
„ „ Palfy	28 50	28
„ „ Klary	29 —	28 50
„ hr. St-Genois	34 25	33 7
„ miasta Budy	29 75	29 —
„ ks. Windischgrätz	26 50	26 —
„ hr. Waldstein	23 2[illegible]	22 75
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	14 30	13 10
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjac.	803	801
Zakładu kredytowego	210 25	210 —
Żeglugi par. na Dunaju	350	348 —
Kolei północ. Ferdynanda	195	194 5
„ rządowej fr. a.	258 25	257 75
„ zachod. c. Elżbiety	161 —	160 50
„ Południowej	77 —	76 75
„ Galicyjskiej	247 25	246 75
„ Czerniowieckiej	121 50	120 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	111 —	110 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115 50	115 —
„ Alföld. Fiumańskiej	114 —	113 50
„ Koszycko-Bogumił.	102 —	101 75
„ Siedmiogrodzkiej	105 —	104 50
„ Cisańskiej	176 50	176
„ wschod.-węgierskiej	—	—
„ austr.-północ.-zach.	106 25	105 75
„ Franciszka-Józefa	129 —	128 —
Banku anglo-austrjac.	91 25	90 75
Zakładu kredyt. węgier.	195 —	194 50
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i prz. w Krakowie	— —	— —
„ kred. gal.	—	— —
„ galicyjsk. hipot.	— —	—
[illegible]	97 50	97 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	69 60	69 20
„ państwow. 500 fr.	156 —	154 —
„ Emisja z r. 1867	147 —	145 —
„ południow. 500 fr.	109 20	108 90
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	100 —	99 50
„ „ 100 zł. w. a.	— —	98 —
„ „ w srbr. 5%	106 25	106 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	87 —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	101 —	100 50
Emisja II.	99 90	99 60
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	76 60	76 30
„ Emisja z r. 1867	75 50	75 —
„ Siedm. 200 zł. w. a.	65 50	65 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76 —	76 —
Tow. pragskie przem. kol. po 300 zł.	89 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 66	5 65
„ dukat na wagę	5 66	5 65
20-frankówka	9 58	9 57
Suwereny angielskie	12 06	12 04
Imperjały rossyjskie	9 85	9 82
Srebro	105 40	105 20
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	59 05	58 95
Rubel pap.	1 28	1 22

Warszawa, 15 grud	rb.|kp.	rb.|kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	99 75
„ „ 2ej serji	— —	99 75
„ „ kupon	— —	192 —
„ „ nowe	97 45	96 85
„ „ kupon	— —	240 [illegible]
„ likwidacyjne	85 60	85 10
„ „ kupon	— —	[illegible]
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Poż. pożycz. prem. 1864	— —	240 —
„ „ „ 1866	— —	232 —

Chustki zimowe, Pelerynki i Zarzutki balowe, Halki, Sukienki i Garniturki dla dzieci włóczkowe.

1210 11—0 (5)

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające włosy w jednej chwili na kolor blond, brunatny, lub czarny, a mianowicie: Eau Gaulloise, Eau Dorat, Nigritine Végétale, „Gellé Freres", Orizaline Végétale „Dr. James Schmith son", Melanogene de Diquemare Aine, Ekstrakt i Pomadę orzechową A. Maczuskiego i inne.

Wody piękności, Lait Antephélique ou Lait Candès, Eau de Lys, Eau de Princeses, Eau Tonique, Diquemare aine, Tolutine, Athéniene, Vinaigre de Toillette, Rouge nieszkodliwy „Carthamine" dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków, Pomadkę poziomkową dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego rumieńca.

IXORA najnowsze wytwory toaletowe, Perfumy, Mydła, Fiksatory, Papierki wonne, „Pomadę Ixora", de Pinaud, Violetta, L'Ylang-Ylang, Japońską, Rezedową, Hinową, Poziomkową, Hubigant-Chardin, Societte-Hygenique i wiele innych, Pouder Veloutine, Wodę kolońską, Wodę anaterynową, Pasty i proszki do czyszczenia zębów.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

Zupełnie nieszkodliwy najdelikatniejszy

Puder ryżowy

zapach wedle życzenia.

sprzedaje i rozseła w pudełkach znacznie większych od zagranicznych,

po 40 centów.

apteka pod „Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

1075 we Lwowie. 48—0

Jedyny i główny skład dla całej Galicji

DARÓW FREBLOWSKICH

otrzymał MAGAZYN DAMSKI 1622 2—0

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej pod l. 4 we Lwowie,

które dla Zakładów Freblowskich po cenie fabrycznej odstępuję.

Ulica Hetmańska l. 6.

Jesienne suknie

wyprzedaję

po bardzo zniżonych cenach.

Pomorska.

Ulica Hetmańska l. 6.

Ul. Hetmańska l. 6. Ul. Hetmańska l. 6.

1903 1—3

F. W. KRÓLIKOWSKI

we Lwowie, ulica Kopernika l. 2,

MAGAZYN

towarów kolonialnych, owoców, herbaty, łakoci, win, rumu, likierów i wód mineralnych,

poleca na Święta Bożego Narodzenia

swój znaczny zapas odleżałych WIN

jako to:

Węgierskie białe.

Zieleniak po cnt. 60, 80 i 1 złr.
Samorodner po złr. 1, 1·50.
Maszlasz po złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 4.
Tokajskie pół flaszki po złr. 1, 2.
„ cała flaszka po złr. 2, 3, 4.

Węgierskie czerwone.

Buday po cnt. 60, 75, 90.
Adelsberger po 1 złr.
Erlauer po 90 cnt.
Karlowitzer po 1 złr.

Reńskie

od 1 złr. 50 cnt. do 4 złr.

Austrjackie.

Mailberger po 70 cnt.
Gumpoldskirchner po 80 cnt.
Klosterneuburger po 90 cnt.
Vöslauer po złr. 1, 1·30.

Francuskie czerwone.

Medoc po złr. 1·20.
St. Julien po złr. 1·20, 1·50, 2.
Chat. Margaux po złr. 2·50, 3.
La Rose po złr. 3, 3·50.
Chat. la fitte po 4 złr.

Francuskie białe.

Haut sauternes po 3 złr.
Chat. d'Yquem po 3 złr.

UWAGA. Znana już od bardzo dawna moja firma z doboru i prawdziwości towarów, uważam za niestosowne przywłaszczeniem piwnicy mojej tytułu pierwszorzędnej, śmiało jednakże zapewnić mogę Szanowną Publiczność, że prawie największą część win węgierskich zakupuję w domach szlacheckich węgierskich w drodze prywatnej. Mogę więc mimo niskich cen zapewnić, że wina moje są czyste i doborowe.

1898 1—0

Przewyborne przez **Suez** sprowadzone

HERBATY chińskie

po złr. 4·40, 3·60, 3, 2·50 i 1·60.

Wysiewki z herbaty

po złr. 1·10 i 1·40 za ½ kilo

1092 poleca handel 21—0

St. Markiewicza

we Lwowie, Rynek l. 42.

HALICZANIN i Noworocznik Szczutka

ilustrowany na rok **1878**,

jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena egzemplarza **50 ct.**

W części informacyjnej „Haliczanina" znajdują się: przepisy pocztowe; taryfa należytości za telegramy; wykaz urzędów pocztowych i telegraficznych; taryfa opłat jazdy dla fiakrów; pociągi kolei żelaznej; tablica procentów; wartość kuponów; należytości stemplowe; skala stemplowa; taryfa podatku konsumcyjnego; losowania efektów loteryjnych; skorowidz urzędów; wykaz doktorów medycyny; jarmarki; przegląd zakładów finansowych i w. i.

1879 4—6

J. Hirschhorn

Dr. Med. i Chirurgii, akuszer i okulista przeniósł się z Buczacza

1864 **i osiadł w SKALE.** 3 3

Realność składającą się z 2 lub 3 pokoi, kuchni, strychu, komórki, kawałka ogrodu, niezbyt od miasta odległej, poszukuje się zaraz do najęcia lub wydzierżawienia. Większa realność może być w zarząd wzięta. — Zgłoszenia przyjmuje się ulica Żółkiewska l. 69 I. piętro w ganku na lewo.

1904 1—3

Zakancjonowany Ekspedytor pocztowy, poszukuje umieszczenia od 1. stycznia. Bliższa wiadomość pod adresą C. Jakonowicz w Olszanicy koło Złoczowa.

Pracownia sukień damskich, również udzielanie kroju takowych metodą paryską w sposób bardzo łatwy — i po cenach bardzo miernych.

Oraz ważne dla wszystkich, iż dla wygody Szanownej Publiczności, przyjmuję w mej pracowni do pralni paryskiej, suknie kolorowe i czarne, wełniane, jedwabne i sukienne; koronki, frendzle, pióra itp.

Sposób ten odnawiania, znany jedynie za granicą, w niczem nie ustępuje materjom nowym. 1754 7—0

Ulica Mickiewicza nr. 4, w podwórzu

Zakład ten torując sobie drogę do uznania rzetelnem wykonaniem powierzonych zamówień, poleca się łaskawym względom szanownej publiczności.

Majątek ziemski

korpus tabularny — 1½ mili od Czerniowiec — 225 morg. ornych, łąk i ogrodu skomasowanych, w najlepszej glebie, budynki nowe, jest z zasiewami i całym inwentarzem, z wolnej ręki do **sprzedania.** Szczegóły udziela z grzeczności **J. C. Krzysztofowicz**, dom handlowy w **Czerniowcach.** 19. 2 1-5

MASŁO

śmietankowe, jakoteż kuchenne doskonałej jakości, premiowane na tegorocznej wystawie, można dostać po cenie pierwsze **1 złr. 30 cnt.**, drugie **1 złr.** za kilo. Każdej ilości w Zarządzie gospodarczym wyłącznie mlecznym, Jureczkowa, poczta Krościenko przy Chyrowie. Posyłki uskuteczniają się natychmiast za pobraniem kolejowem (Eilgut). 1871 3-3

Zmiana lokalu.

Stosując się do wielostronnie objawionych mi życzeń Szanownej Publiczności, **przeniosłem dnia 8. b. m. ma CUKIERNIĘ z kamienicy pani Schlosserowej, gdzie lokal miałem za szczupły, niewygodny i przystęp utrudniony, na przeciwległą stronę rynku w kamienicy p. Wertheim, obok takzwanej cyrkularnej apteki.**

Mój nowy lokal urządziłem odpowiednio obecnym wymaganiom, o czem uwiadamiając Szan. Publiczność, upewniam, iż starać się będę ścisłą i rzetelną usługą, szybkiem i ściślem wypełnianiem tak miejscowych jak i zamiejscowych poleceń, zjednać sobie dotychczasowe zaufanie, jakim się szczycę, ale takowe wzmocnić.

Przy zbliżających się świętach polecam: wszelkie ciasta, torty, cukry, deserowe i do ozdobienia Bożych drzewek, niemniej gotowe drzewka, oraz wszelkie w zakres cukierniczy wchodzące wyroby po najumiarkowańszej cenie.

Stryj, 16. grudnia 1877.

1897 1—3 Uniżony sługa **Jan Tuczapski.**

Telefony

1900 poleca 1—3

Magazyn towarów drobiazgowych

Józefa Bałłabana

ulica Karola-Ludwika nr. 3, obok magazynu Schayerów we Lwowie.

Nauki gry na fortepianie

udziela panna **Anna Konopacka** (uczennica p. Marka). — Zgłosić się ulica Stryjska l. 25. 1899 1—0

PAPIER WENSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOSCCOWI, BOLOM w KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50 c. w Paryżu. 1867 ?—0

Skład główny w Paryżu u p. Wislin, przy ulicy Seine 31; w Krakowie w apt. p. Tranczyńskiego i w apt. W. Radyka; we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha; w Czerniowcach w apt. Golichowskiego.

KAWA i CUKIER

najtaniej i w najlepszych gatunkach

we Lwowie w handlach

Wilhelma lub Juliusza ADAMA

przy placu Marjackim pod l. 10 i w Głównym Rynku pod l. 30.

1096 23—0

Rzerzączka

i wszelkie tego rodzaju cierpienia chroniczne i zastarzałe, jakoteż chroniczny nieżyt pęcherza i bladaczka, leczą się skutecznie, prędko i radykalnie według doświadczeń poczynionych w największych szpitalach Francji, Anglii i Belgii za pomocą najpewniejszego środka, nie sprawiającego bolu wstrzykiwania 1787 8—24

Bergera smołowego odwaru

z wyjaśnieniem sposobu użycia **60 cnt.** Większa część aptek austro-węgierskiej monarchji ma **Bergera odwar smołowy** w zapasie.

Główny skład w Wiedniu w aptece „Zum Goldenen Adler", Stadt Kärntnerring 18; w Buda-Peszcie J. v. Török; w Gracu F. Purgleitner, we Lwowie Z. Rucker; w Pradze J. Fürst.

Jedyny środek przeciw głuchocie

CAMPHON

J. W. BECK,

balsam ten usuwa głuchotę każdą, która nie jest od urodzenia, jako też strzykanie, szum i ciecz nieprzyjemną, wypływającą z ucha. Flak. 75 ct.

Capicator Venerae,

niezawodny środek przeciw siwym włosom, nietylko przywraca siwym włosom naturalny kolor, ale także wzmacnia takowe i czyści głowę z łupieży, nie plamiąc bielizny. Flaszka 1 zł. 25 ct.

Dostać można w głównym składzie na Galicję w aptece p. Zygm. Ruckera we Lwowie. W Podgórzu pod Krakowem w aptece Wgo Skakalskiego. 1323 21—0

CUKIERNIA

Fabryka czekolady

i wyrobów cukrowych,

zaszczycona **Medalem zasługi** na wystawie lwowskiej — poleca Szanownej P. T. Publiczności przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia, **wielki zapas** wszelkich

Cukrów desertowych,

cukierki piankowe i piernikowe do ubierania drzewek, bardzo ładne i do jedzenia dobre — Wielki wybór **Bonbonierek** i kartonów napełnianych pomadkami i czekoladkami.

P. T. Gości naszych na prowincji upraszamy o wczesne łaskawe zamówienia potrzeb świątecznych i zapewniamy, że najusilniejszem staraniem naszem będzie jak najsnmienniej takowe wykonać. 1858 4—6

Z uszanowaniem

F. Gros i W. Strus.



Nowo założony **skład komisowy**

HERBATY

kiachtyńskiej karawanowej

P. S. ANDREJEWA

1808 **z MOSKWY.** 7—0

Gatunki herbaty czarnej:

Liansin (familijna) funt rcss.	zł.	2—
Tajsan	„	3·—
Tajsan prima	„	4·—

Gatunki herbaty z kwiatem:

Czin-Kin-Kulong	„	4·—
Neucheo-Lian (czwietoczna)	„	5
Neucheo-Lian, aromatyczna	„	7

Skład herbaty angielskiej:

Congo	½ kilo	zł.	1·60
Congo przednie	„	„	2·—
Souchong przedni	„	„	3·—
Souchong najlepszy	„	„	4·
Imperial z kwiatem	„	„	5
Proszek herbaciany	„	„	1 20
„ najlepszy	½ k.	„	1 40

Kawę, Cukier, Rum stary, **Rosolisy, Wina** po najtańszych cenach, poleca względom Szan. P. T Publiczności

GROMADZIŃSKI

we Lwowie. ulica Kopernika l. 3 powyżej apteki p. Mikolasza.

Magazyn Nowości

pod firmą:

LEON FEINTUCH

we Lwowie,

przy **placu Marjackim**, w nowym gmachu Banku Hipotecznego, vis-à-vis Hotelu Georga, — poleca Szanownej P. T. Publiczności:

Rękawiczki damskie i męskie, francuskie, angielskie i wiedeńskie.

Krawaty i szaliki męskie i damskie w wielkim wyborze.

Chustki fularowe i batystowe.

Wielki wybór kaftaników wełnianych od 1 zł 75 ct. do najlepszych jedwabnych.

Koszule męskie białe po 4 zł., koszule kolorowe tylko z prawdziwego Oxford shirting w wielkim wyborze kolorów i deseniów najnowszych.

Kołnierze i mankiety webowe angielskie i shirtingowe.

Skarpetki i pończochy niciane fil d'Ecosse, wełniane i jedwabne, oraz Pończochy damskie fil d'Ecosse, jedwabne, ażurowe i haftowane.

Kapelusze męskie filcowe angielskie od pp. Christis w Londynie po zł. 2·75, 4, 5 i 6·50. Cylindry francuskie i angielskie. Kapelusze składane (chapeau mécaniques). Czapki do podróży futrzane i kortowe.

Kołdry i pledy angielskie, w wielkim wyborze, począwszy od 12 zł.

Kamasze skórzane i Watterproof angielskie do polowania i konnej jazdy, w wielkim wyborze.

Kamizelki do podróży i polowania.

Płaszcze angielskie gumowe, w najlepszym gatunku po zł. 12, 14, 16, 18, 20 itd.

Kufry i torby z urządzeniem i bez, dla dam i mężczyzn. Kufry damskie duże z przedziałkami.

Parasole angielskie i francuskie jedwabne po zł. 5, 6, 7, 8, 9 i 10 do najlepszych paragon o 12-tu i 16-tu prętach.

Kalosze męskie i damskie angielskie z futrem i bez.

Laski i szpicruty.

Kwiaty francuskie w wielkim wyborze.

Szarfy do sukień we wszystkich nowych kolorach.

Wachlarze w wielkim wyborze, od zł. 1 do najpiękniejszych.

Gorsety francuskie po zł. 2·75, 4, 5 i 6·50.

Okrycia balowe, kaptury i chusteczki włóczkowe dla dam.

Szale i chustki wełniane francuskie i angielskie.

Szale damskie (Hymalaya) angiel.

Biżuterja francuska, double doré, szyldkretowa, czarna i imitacja brylantów.

Spinki męskie i damskie.

Lornety teatralne i polne od zł. 10 do najdroższych.

Wyroby z brązu ciemnego i złoconego, jako to: garnitury kompletne na biurka damskie i męskie, kandelabry i zegary, figury na komiuki, pojedyncze kałamarze, lichtarze, popielniczki itp. przedmioty.

Wyroby z porcelany i szkła francuskie.

Wyroby z drzewa i skóry, jako to: necesserki do robót damskich, necessery damskie i męskie, teki do papierów.

Pugilaresy, portmonetki, cygarniczki itp.

Albumy i ramki do fotografij od zł. 1·50 do najdroższych.

Papier listowy (papier de fantaisie)

Scyzoryki, brzytwy i nożyczki angielskie.

Paski do brzytew.

Wielki skład perfumerji angielskiej i francuskiej.

Skład wody kolońskiej.

Wielki wybór najnowszych kapeluszy męzkich filcowych, począwszy od zł. 1·75.

Paski damskie ozdobne 1854 4—5

Ceny stałe umiarkowane. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się najakuratniej odwrotną pocztą.

Dla przestrogi i wyjaśnienia!



Nigdy jeszcze

żaden kosmetyczny preparat nie wzbudził takiej

SENZACJI

w skutek ogromnego powodzenia przy wszelkiego rodzaju włosach, jak

Winkelmayera

ESENCJA z korzenia łopianu,

nawet ludzie młodzi, zaledwie 15 lat liczący, przez nią sutą brodę otrzymali, jakową zwykle w późniejszym wieku, albo i zupełnie nie ukazuje się i łyse miejsca głowy, na których już przez długie lata ani jeden włos nie był widzialny, gęsto zarosły. 1628 7—12

Nic dziwnego zatem, jeżeli trafia się wiele sfałszowań i naśladowań i jeden tutejszy spekulant, w połączeniu z odprawionym przezemnie posługaczem sklepowym, ogłasza jakąś mięszaninę pod tem samem nazwiskiem, ażeby publiczność w błąd wprowadzić i złudzić.

Nawet „Wiener medizinische Zeitung" wyraziła się, że esencja z korzenia łopianu w najlepszym gatunku tylko u Winkelmayera znajduje się.

Uprasza się zatem, ażeby uniknąć oszukania, wszędzie żądać Winkelmayera esencji z korzenia łopianu, jako też i innych z korzenia łopianu preparatów.

CENY: Jeden flakon esencji z korzenia łopianu 90 ct.; słoik pomady z korzenia łopianu 50 ct., słoik brylantyny, aby brodzie nadać piękną formę i uczynić ją miękką 40 ct.; olej z korzenia łopianu 40 ct.; woskowa pomada z korzenia łopianu 30 ct.; masa do czyszczenia brody z korzenia łopianu 20 ct.; Eau athenienne, najlepszy środek do pozbycia się łuski, 50 ct.; Purgin roślinny, środek dla przywrócenia pierwotnej barwy posiwiałym włosom lub brodzie, 1 zł. Purgin jest tylko roślinną materją, bez żadnej mineral. przymieszki, stąd całkiem nieszkodliwy.

Rozsyłka może być dokonywana tylko poczynając od 1 zł. wyżej wraz z opakowaniem. Przy przesyłce liczy się 10 ct za opakowanie flakonu.

CENTRAL-VERSENDUNGS-DEPOT:

J. WINKELMAYER

Wien, 6. Bez., Gumpendorferstrasse Nr. 159 u. Stumpergasse Nr. 13.

Filjalne składy dla Wiednia: M. Hauptner, Friseur, Schottenring, na rogu Gonzagagasse, i Filip Neustein, aptekarz „zum heil. Leopold", Stadt, Plankengasse.

W Peszcie: J. v. Török, apt., Königsstrasse 7. Praga: J. Fürst, apt. Brunn: F Eder, apt. Grac: H. Kielhaufer, apt. Temeszwar: Ernst Jaromisz, apt. Klausenburg: Szeky Miklos, apt. Gyöngyös: Ferdinand Mersits, apt.

Maszynista 1893 1—3

egzaminowany, posiadający chlubne świadectwa z zagranicy, gdzie uczył się mechaniki, następnie pracujący w warstatach kolei Karola-Ludwika przez lat cztery przeszło we Lwowie i Przemyślu, obecnie pełniący obowiązek zarządcy tartaku (Sägeverwaltera), maszynisty i tracznika przez lat cztery przeszło na jednem miejscu, — poszukuje odpowiedniej posady. Adres: **A. Z.** w Boryni poczta Turka.

Jawa Kanwy

niciane, szare (ecru kolorowe) do robienia serwet.

160 cntm. szerokie	metr	po złr.		3·20
	łok.	„	„	2·—
85 „ „	metr	„	„	1·60
	łok.	„	„	1·—

Bawełnę kolorową

do wyszywania serwet we wszystkich modnych kolorach, ponsowa, różowa, niebieska, szafirowa,

poleca w wielkim wyborze

KAROL GRUCHOL

handel płócien

we Lwowie, Rynek l. 35.

W moim handlu wyciskają się wzory pod haft, przyjmuje się bieliznę do znaczenia atramentem i do haftu.

1871 6—6 **Karol Gruchol.**

L. 287 1883 2—3

Konkurs.

Celem obsadzenia posady rachmistrza przy tutejszym urzędzie gminnym z płacą roczną 500 zł. i dodatkiem drożyźnianym w wysokości 20% rozpisuje się konkurs do 1. lutego 1878.

Kompetenci mają wykazać wiek, dotychczasowe zatrudnienie i gruntowną znajomość fachową, tudzież biegłość w koncepcie. Podania wnieść należy do Rady gminnej na ręce burmistrza bezpośrednio, lub jeżeli kompetenci pozostają w służbie publicznej, za pośrednictwem swej władzy przełożonej.

Nakoniec nadmienia się, że posada ta na rok pierwszy tylko prowizorycznie się nadaje, zaś stabilizacja po upływie tego roku i po wziętem przekonaniu o zdolności i użyteczności kandydata, nastąpi, tudzież że takowa nie nadaje żadnego prawa do emerytury lub jakiegokolwiek bądź zaopatrzenia.

Od Zwierzchności miasta.

Kołomyja, 20. listopada 1877.

Jedynie Międlickiego

medyczne

mydło żywiczne

używane bywa na podstawie orzeczeń pierwszych powag lekarskich w kraju z niezawodnym skutkiem przeciw **chorobom skórnym wszelkiego rodzaju**, szczególniej przeciw wysypkom, świerzbowi, liszajom, parchom, łupieżowi na głowie i brodzie, przeciw plamom wątrobianym, odmarznięciu, jako też przeciw wszelkim zewnętrznym chorobom głowy u dzieci itd. itd.

Cena kawałka mydła z opisem używania **35 ct.**

Międlickiego mydło smołowe zawiera 40% zgęszczonej smoły drewnej, umyślnie na ten cel wyrabianej.

„Celem uchronienia się od omamień, szczególnie zagranicznych".

Główny skład dla Lwowa i Galicji w aptece J. Beisera i w aptece w Bóbrce, gdzie się także zamówienia hurtowne i częściowe przyjmują. 1885 2—12

1877 1877



Zupełnie świeży transport

HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

otrzymał handel

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek l. 45.

pół kilo herbaty Congo zł. 1·60
„ „ „ „ przedn. „ 2·—
„ „ „ Souchong „ 3·—
„ „ „ „ najpr. „ 4·—
„ „ „ Pecco „ 2·50

pół kilo herbaty Pecco przed. 3 zł.
„ „ najpr. 4 „
„ „ karaw. 5, 6 i 8
„ „ żółtej 5 zł.

Okruchy Herbaciane pół kilo złr. 1·20, najlepsze złr. 1·50.

Ośmioletni stary RUM bremski

cała butelka złr. 1·50 ... złr. 2·—
pół „ „ —·75 ... „ 1·—
ćwierć „ „ —·40 ... „ —·50

Cenniki rozsyłamy franko!

Zamówienia z prowincji syłają się odwrotną pocztą.

Opakowanie nie się nie liczy!

1751 5—10

1877 1877

Tylko za 50 ct. jako cenę Oryginalnego losu gra się na

Tysiąc wygranych znacznej wartości,

a mianowicie prezenta Jego C. Mości Cesarza, wysokiej szlachty i wysokiego duchowieństwa

Wygrane w złocie 200, 50, 25, 10 i t. d. dukatów.

Ciągnienie nastąpi 30. Grudnia 1877.

Loterja ta wyjątkowo przyzwolona przez c. k. ministerstwo finansów na korzyść gminy **Amstetten**, jest szczególnie do zalecenia z powodu **znacznych** cennych wygranych.

Cena oryginalnego losu **50** ct., za przesyłkę franko i listy dołącza się 30 ct. Szczegółowy wykaz wygranych na żądanie bezpłatnie i franco

Dom wekslowy

Schellhammer & Schattera,

Wien, Kärntnerstrasse Nr. 20.

Otrzymać można także we **Lwowie** u **Schubutha i Syna** i w **Tarnopolu** u **Osiasa Grünspan**, kolektora. 1761 10—12



Wyszynk na szklanki tylko w restauracji „pod Dzwonem"

1803 Rynek l. 16. 9—50

Drożdże wiedeńskie

z sławnej fabryki **Ad. Ig. Mautnera syna**, tylko w handlu

Karola Bałłabana 1377 2—4

Cokolwiek droższe niż gdzieindziej, lecz za to lepsze niż wszędzie, co doświadczenie naszych łaskawych Pań już stokroć potwierdziło.